Nr. 63 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 17 marca 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5.50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

P. Bartel zgłosił dymisję całego gabinetu.

Konferencje na Zamku w sprawie przesilenia.

WARSZAWA, 15. 3. (AW). Dziś o godz. 11.30 p. Premjer Bartel udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez p. Prezydenta Rzpltej, któremu złożył prośbę o dymisję całego gabinetu. Decyzja P. Prezydenta do godziny 18-tej wieczorem nie była wiadoma.

O godz. 13.30 odbyła się u P. Prezydenta Rzepltej konferencja, w której wzięli udział p. marsz. Piłsudski i p. premier Bartel.

Należy przypuszczać, że P. Prezydent Rzpltej dymisji gabinetu nie przyjmie i powierzy p. prof. Bartlowi i pozostałym członkom gabinetu sprawowanie dotychczasowych obowiązków do czasu powołania nowego rządu.

Tendencje szybkiego zlikwidowania przesilenia.

W tych warunkach, kiedy brak jest definitywnych wiadomości co do przebiegu konferencyj na Zamku kursują najrozmaitsze pogłoski i przypuszczenia. Sądzą więc, że w sferach rządowych panuje powszechnie tendencja do szybkiego zlikwidowania przesilenia, ze względu na ciężką sytuację gospodarczą kraju. Ogólnie panuje przekonanie, że p. Prezydent powierzy misję tworzenia nowego gabinetu prof. Bartlowi. W tym wypadku tylko, czy prof. Bartel podejmie się tej misji.

Jaki jest pogląd sfer wojskowych

Naogół w kołach zbliżonych do rządu ustalił się pogląd, że są tylko dwie ewentualności rozwiązania kryzysu rządowego, a więc, że miałby przyjść albo rząd, na czele którego stanąłby prof. Bartel, co skrystalizowałoby się w umiarkowanym kursie politycznym w stosunku do ciał ustawodawczych, lub też na czele rządu stanęłaby osobistość, reprezentująca kurs bardziej radykalny. Zdaje się prawdopodobnem, że wzorem poprzedniego okresu przesileniowego p. Prezydent Rzplitej będzie konferował z reprezentantami Sejmu, jak również członkami gabinetu. W tym wypadku likwidacja przesilenia uzależniona byłaby od tempa w jakiem te konferencje by się odbywały. — Naogół przypuszczać należy, że sytuacja niewyjaśni się wcześniej niż w poniedziałek.

Komunikat Rady Ministrów.

WARSZAWA, 15. 3. (tel. wł.). Dziś wydany został komunikat Rady Ministrów. Prezydjum Rady Ministrów komunikuje:

Pan Prezydent Rzpltej otrzymawszy w dniu dzisiejszym prośbę p. prezesa Rady Ministrów prof. Bartla o zwolnienie go z urzędu wraz całym gabinetem, wyraził zdziwienie, że Sejm spowodował otwarcie przesilenia rządowego w chwili, gdy prace nad budżetem państwa nie zostały jeszcze zakończone.

W godzinach popołudniowych Pan Prezydent Rzpltej odbył naradę z panem marszałkiem J. Piłsudskim, w celu omówienia wytworzonej sytuacji oraz zasięgnięcia opinji p. marszałka jako osoby mającej najdłuższe doświadczenie w kierownictwie sprawami Państwa.

Na godzinę 21 p. prezes Rady Min. zaproszony został na konferencję do p. marszałka Polski.

Czyżby gra na zwłokę?

Wczoraj rano z kół dobrze poinformowanych nadeszła wiadomość, że Pan Prezydent przyjął dymisję gabinetu p. Bartla. Wieczorem ukazał się komunikat urzędowy Rady Ministrów którego nie można zrozumieć, czy przesilenie jest, czy go niema.

Nie wiemy czy słowa Pana Prezydenta to jego osobista opinja, czy też jest rodzajem enuncjacji. W każdym razie zgodnie z art. 58. Konstytucji, p. Prystor może sprawować urzędowanie do czasu powołania nowego ministra w tym resorcie.

W związku z wyłonionem się przesileniem rządowem, należy spodziewać się następujących możliwości:

1) Prezydent przyjmie dymisję gabinetu, wtedy powierza misję tworzenia gabinetu komuś np. sanacji. Jeśli osoba ta będzie z grupy pułkowników, jest to zapowiedź tzw. ostrego kursu. Jeśli zaś osoba ta będzie z grupy p. Bartla, spodziewać się należy kursu pojednawczego.

2) Prezydent nie przyjmuje dymisji gabinetu, wtedy odchodzi tylko p. Prystor.

3) Prezydent powierza misję tworzenia rządu komuś z opozycji czyli akceptuje likwidację pomajowego systemu rządzenia.

4) Prezydent powierza misję tworzenia rządu komuś z poza osób działających w polityce.

Czy przesilenie przeciągnie się na dłuższą, czy krótszą metę, wszystko zależy od sposobu załatwienia sprawy przez Prezydenta.

—o—

Bankructwo urojonej rzeczywistości.

Minister Prystor odszedł. Sejm wyraził votum nieufności wszystkiemi głosami z wyjątkiem Be-Be i BBS. Groźba ta wisiała od szeregu miesięcy, od chwili, gdy p. Prystor ubezpieczenia społeczne obrał za teren porachunków politycznych. Na stanowisku swojem tyle dokazał, iż było koniecznością państwową dania satysfakcji obrażonemu prawu.

Wraz z p. Prystorem, a raczej z jego powodu cały gabinet podał się do dymisji. Dymisja ta w obecnych warunkach polityczno-gospodarczych, po odsłonięciu przyłbicy p. Bartla niedawnym przemówieniem jest pożądana przez całe społeczeństwo. Potrzeba wyjaśnienia sytuacji politycznej wyrasta do największej konieczności.

Nastąpić to może tylko wtedy, gdy sprawa systemu rządzenia będzie jasno i wyraźnie postawiona. Społeczeństwo ma dość różnego rodzaju niespodzianek, chce wiedzieć na jakim gruncie stoi, dokąd dążą kierownicy dzisiejszego reżimu.

P. Bartel pokonał sam siebie własnoręcznie. Ustępuje ze stanowiska szefa rządu, nie wywiązawszy się z zadania, którego się podjął przy tworzeniu rządu, a mianowicie: pacyfikacji stosunków w Polsce. Przeciwnie — sytuację jeszcze bardziej pogorszył.

P. Bartel zmarnował wszystkie atuty, jakiemi mógł dysponować w chwili objęcia stanowiska premjera. Pozycja jego była wtedy wyjątkowo silna. Po upadku rządu p. Świtalskiego dwukrotnie zwracano się doń z propozycją utworzenia gabinetu i wahanie się jego wskazywało, iż ma poważne wątpliwości i zastrzeżenia. Objęcie rządów po p. Świtalskim było zadaniem niełatwem, choć wdzięcznem. Trzeba było bowiem gruntownej reorganizacji życia politycznego i gospodarczego, trzeba było odciąć się od sfery wpływów pułkownikowskich i stanąć samodzielnie do pracy bez oglądania się na pułkownikowskie miny. P. Bartel wybrał jednak inną drogę, aby skończyć na torze p. Świtalskiego.

Obecny gabinet schodzi z areny, nie dokonawszy niczego. Cechowała go kompletna bezprogramowość, był rządem najsłabszym. Przedewszystkiem przejawiało się to w dziedzinie gospodarczej. Śmiemy twierdzić, iż gdyby gabinet ten nie ustąpił z powodów politycznych, musiałby się bardzo szybko rozbić o sprawy gospodarcze.

Wywindowanie polityki pod kątem walki z opozycją pochłania całą uwagę i energję systemu pomajowego. Wobec spraw gospodarczych, wobec licznych zagadnień, domagających się natychmiastowej reakcji rząd p. Bartla pozostał w charakterze widza. Fala gwałtownego wzrostu kryzysu gospodarczego, rujnującego całe bez wyjątku społeczeństwo, przerosła zdolności opanowania sytuacji ze strony sanacji.

Kto stanie na czele nowego gabinetu i jakie będzie jego oblicze pod względem składu osobowego — niewiadomo. Ale jedno możemy powiedzieć: ktokolwiek obejmie ster nowego rządu i jakikolwiek będzie jego skład, jeśli to będą ludzie sanacji — dla społeczeństwa to rzecz obojętna. Nie osoby tu decydują, ale system rządzenia. Dopóki nie zwycięży jawność życia politycznego, dopóki praworządność nie znajdzie należnego respektu, dopóki Sejm będzie pozbawiany wpływu na całokształt życia państwowego — o naprawie stosunków nie może być mowy.

W świetle rzeczywistej rzeczywistości sanacja leży na obu łopatkach, mimo sprawowania przez nią rządów. Dalsze trwanie obecnego systemu rządzenia, pogłębiając kryzys życia polskiego, podkopie obóz sanacyjny do reszty. Pytanie, czy kraj wytrzyma to wszystko, co się dzieje i skutki, jakie z tego wynikią, zanim obóz sanacyjny załamie się pod własnym ciężarem lub zostanie usunięty? To tylko może uratować sytuację. — Wszystko inne prowadzi w przepaść.

—o—

Felj. „Dzien. Lud.“ z 17. III. 1929.

W. RAORT.

Mundury kolejowe.

Niedawno temu wyczytałem w gazetach następującą wiadomość:

„WARSZAWA. Minister komunikacji zadecydował ostatecznie wprowadzenie nowego wzoru mundurów dla pracowników kolejowych. Ostatecznie został ustalony wzór munduru kolejarza polskiego, który zostanie wprowadzony od 1. października br. Kolor munduru będzie granatowy, czapki zbliżone krojem do włoskich, przyczem każdy rodzaj służby będzie miał odmienne otoki na czapce i wyłogi na kołnierzu munduru.

Niżsi funkcjonarjusze będą mieli kołnierze stojące, oraz paski na czapkach i srebrne gwiazdki na kołnierzach. — Wyżsi funkcjonarjusze będą mieli srebrne kołnierze, wykładane z białym kołnierzykiem, i czarną krawatką, oraz złote dystynkcje. Również dyrektorzy okręgów kolejowych otrzymają mundury. W okresie przejściowym kolejarze będą donaszali swoje stare mundury“.

Oto tak doniosłą rzecz zadecydowało Ministerstwo komunikacji dla swoich pracowników! Powiecie może, że dobra psu i mucha, że lepsze paski i gwiazdki ,jak dziurawe spodnie?... I ja jestem tego zdania, ale powyższy komunikat Ministerstwa komunikacji nasuwa mi na myśl wiele wątpliwości, co do samej technicznej strony wykonania tych mundurów. Martwi mnie także to, że nie mogę sobie plastycznie wyobrazić jak taki niższy funkcjonarjusz będzie wyglądał we włoskiej czapce z otokiem i paskami, w stojącym kołnierzu i z gwiazdkami na tych kołnierzach.

Poprostu każdy będzie wyglądał jak policjant francuski, albo następca tronu włoskiego. Nie — doprawdy, dziwię się wszystkim kolejarzom, którzy dotychczas narzekali na brak zainteresowania się ich sprawami przez Ministerstwo komunikacji! — Czego właściwie chcą ci ludzie, do djabła starego?... Psioczą i psioczą na głód, na nędzę, na system protekcyjny i na całe Ministerstwo komunikacji, a tu się raptem pokazuje, że nie jest tak źle, i że Ministerstwo robi co może, aby malkontentów zadowolić. Ba — widzimy nawet, że istnieje tendencja do wprowadzenia luksusu w zewnętrznym wyglądzie kolejarzy i że wtedy, kiedy kolejarzom zdaje się, że w Warszawie nikt o nich nie myśli, siedzą sobie biedni referenci ministerjalni, za specjalną renumeracją całemi nocami przy biurkach, odbywają konferencje z krawcami, artystami-plastykami i znawcami mody, męczą się i mozolą, aby ustalić nowy typ munduru z włoskiemi czapkami, paskami, otokami i gwiazdkami. Czy to nie ładnie?... Czy to nie wzruszające nawet?... Cóż z tego, że taki niższy funkcjonarjusz, czy zastępca kontraktowego-tymczasowo-nieetatowego-dziennego funkcjonarjusza, zdycha sobie troszeczkę z głodu? Zdychają przecież i etatowi i stali i wyżsi funkcjonarjusze. — Wprawdzie w powolniejszem tempie, ale czy to nie wszystko jedno — prędzej, czy później? Przecież w Warszawie robią co mogą! W pierwszym rzędzie musicie, szanowni panowie, na zewnątrz dobrze się prezentować. Kiszek i tak nikt nie widzi! Inaczej bowiem wygląda kole-

Jak p. Prystor się bronił?

W ostatnich dniach biuro prasowe min. pracy, prowadzone przez znanego radykała Długoszewskiego, bardzo gorliwie pracowało, puszczając liczne informacje do prasy o dobrodziejstwach urzędowania p. Prystora. Oto, że poprawił projekt ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Otóż ów projekt już przed objęciem teki przez p. Prystora był złożony w sejmie i też był upoważniony do poprawienia go. Tymczasem p. Prystor przez rok go poprawiał poto, aby sejm tę poprawki jeszcze raz musiał poprawiać. Wedle opinji fachowców poprawki p. Prystora *popsuły* projekt tej ustawy mianowicie przez usunięcie ubezpieczonych od wpływu na te instytucje i oddanja ich w ręce biurokracji dyrektorskiej mianowanej rzez rząd.

Na wniosek p. Prystora rada ministrów uchwaliła zwrócić się do Najw. Izby Kontr., aby zbadała gospodarkę w kasach chorych. Pomijając kwestję, czy kontrola kas chor. przez tę instytucję jest właściwa, należało te badania przeprowadzić przed zastosowaniem represji, a nie odwrotnie. Oszkalowało się setki ludzi, że są niedołężni, a nawet złodzieje, nie mając ku temu żadnych podstaw, a teraz dopiero zapowiada się kontrolę, aby im to udowodnić...

Również zapowiedział p. Prystor w sprawie Kas ch. zwołanie ankiety. Oczywiście dla dyletantów, jacy dzisiaj zagarnęli Kasy chorych, potrzebna jest taka ankieta fachowców, a na uczestników tej ankiety proponujemy wyrzuconych, z kas pracowników...

Wszystkie te manewry nie pomogły. Sejm nie dał się wprowadzić w błąd.

Na fundusz bezrobocia.

WARSZAWA, 15. III. (AW.). Ze względu na wzrost bezrobocia i konieczność wypłacania bezrobotnym zasiłków, postanowiło ministerstwo skarbu wyasygnować dla funduszu bezrobocia dalszą kwotę 10 milj. zł. ze środków, jakiemi fundusz bezrobocia dysponuje w skarbie państwa.

—o—

Konfiskata mowy sejmowej.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy" — został skonfiskowany. Wbrew obowiązującym ustawom i dotychczasowej praktyce zostały skonfiskowane ustępy z mowy tow. pos. Żuławskiego, wygłoszonej na piątkowym posiedzeniu Sejmu. Przeciwko takim konfiskatom będziemy się bronić wszystkiemi praworządnemi środkami

GWAŁTOWNE BURZE.

MADRYT, 15. marca (Pat). Według wiadomości otrzymanych z prowincji, w wielu miejscowościach przeciągnęła gwałtowna burza. Pod Saragossą rzeka Ebro wezbrała o 5 metrów powyżej normalnego poziomu.

jarz w starym karawaniarskim mundurze dotychczasowym, a inaczej będzie wyglądał we włoskiej czapce, francuskich paskach, hawajskich otokach i austrjackich gwiazdkach. Pan — całą gębą! Proszę siadać! Ten mundur bije przecież na głowę mundury wszystkich pompierów strażackich, weteranów austrjackich, policjantów gminnych, czy strażników akcyzowych. Wojsko im będzie przez pomyłkę salutować, mogą uchodzić za członków komisji koalicyjnej lub attaché's z korpusu dyplomatycznego.

Czy człowiek w takim mundurze nie nabierze szacunku dla samego siebie i poczucia własnej godności?... Który z nich odważy się teraz pójść do jatki na Krakowskiem, aby sobie kupić funt „mniej wartościowego mięsa", lub pojechać z bańką cykorji do służby całodziennej? Poprostu nie będzie to wypadało!... Bo i jakże?... Człowiek o wyglądzie włoskiego następcy tronu, z bańką cykorji w ręku, czy z funtem „przesterylizowanego" mięsa pod pachą? Shoking!

Ludzie ci, dzięki mundurom, przestaną wreszcie publicznie uskarżać się na swój psi los, nabiorą poczucia własnego dostojeństwa i wejdą na tory, po których chadzają gentelmeni — wiecznie correkt, smart i nie okazujący na zewnątrz swych wzruszeń, biedy, nędzy, czy głodu. Noblesse oblige — proszę szanownych panów!

Albo np. ci funkcjonarjusze wyżsi... Taż to pycha! Przeczytaliście, jak oni będą wyglądali w nowych mundurach?... Oprócz włoskich czapek, pasków, otoków i gwiazdek, dostaną srebrne kołnierze, wykładane z białym kołnierzykiem (Uważajcie: kołnierze z kołnierzykami!) i czarną krawatką, oraz złote dystynkcje. A więc srebro i złoto, dystynkcje i krawatki, będą ich odróżniały od niższych funkcjonarjuszów. Aby jednak żadna pomyłka w odróżnianiu niższych od wyższych funkcjonarjuszy nie mogła zaistnieć, przeto ci ostatni będą nosili kołnierze wykładane, w przeciwieństwie do stojących, funkcjonarjuszy niższych.

Czy wyobrażacie sobie takiego wysrebrzonego i wyzłoconego funkcjonarjusza? Panowie, czapki zdejmować, całuję rączki wołać i szanować, jak ministra, albo jeszcze gorzej! To nie byle co! Czy człowiek w takim mundurze, nie zapomni, że ma żonę i gromadę dzieci w podartych porciętach i buciętach? Ręczę, że zapomni, spojrzawszy na swój srebrny kołnierz z białym kołnierzykiem, złotą dystynkcję i czarną krawatkę.

Kwestja poprawy bytu, względnego zresztą, dzięki nowemu umundurowaniu została od 1 października rozwiązana. Wyzłocony i wysrebrzony funkcjonarjusz, będzie się poprostu wstydził narzekać na swoją biedę. Zresztą, kto uwierzy człowiekowi w tak paradnym mundurze, że ma długi i że je pięć razy w tygodniu kapustę i mamałygę na obiad? To tak, jakby lord admiralicji angielskiej w w paradnym mundurze, zbierał niedopałki papierosów na ulicy, lub chciał sobie pożyczyć w sklepiku 2 złote.

Martwi mnie tylko jeszcze brak bliższych wiadomości co do umundurowania dyrektorów okręgów kolejowych, o którem komunikat nic nie wspomina.

Ja osobiście, byłbym za dawnym mundurem austrjackim, lub rosyjskim. Pieróg, lub papacha, dużo złotych guzików, hetki, pętelki, ordery, Verdienstkreuz, lub św. Georgij, szpada i hemoroidy.

Niech choć coś zostanie na pamiątkę dawnych, dobrych czasów...

—o—

Zaostrzenie stosunków niem.-sowieck.

BERLIN, 15. 3. (AW). Stosunki niemiecko-sowieckie zaostrzają się coraz widoczniej. Prasa tutejsza cytuje dziś z wielkiem oburzeniem głosy niektórych organów sowieckich, jak „Izwiestja“ i innych, które występują przeciwko demarche min. Curtiusa u ambasadora Krestińskiego w Berlinie. Pisma te atakują Niemcy twierdząc, że cała polityka gospodarcza Niemiec w ostatnich czasach dąży świadomie do skrzywdzenia interesów sowieckich i jest wynikiem nowej linji polityki niemieckiej zdążającej do likwidacji zawartego w Rapallo układu niemiecko-sowieckiego. Wobec tego wszelkie rokowania z Niemcami są niemożliwe.

Ruch rewolucyjny w Indjach wzmaga się.

AHMEDABAD, 15. marca (Pat). Gandhi, wraz ze swoimi zwolennikami, przybył do Wasmy. W następstwie podjętej przez Gandhiego akcji, w kilku miejscowościach położonych na drodze pielgrzymki Gandhiego, wyżsi funkcjonarjusze podali się do dymisji, mieszkańcy zaś oświadczyli, że nie zastąpią ich na opuszczonych stanowiskach.

KALKUTA, 15. marca (Pat). W związku z aresztowaniem burmistrza, przerwano tu częściowo pracę. Sekretarjat ogólnego stowarzyszenia studentów przyłączył się do walki o niepodległość i w dniu dzisiejszym proklamował całkowite powstrzymanie się od naukowej pracy.

Obrót naszego handlu zagranicznego.

WARSZAWA, 15. marca (AW). Według dotychczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statyst., dotyczących handlu zagranicznego Polski, wywóz w lutym przedstawiał się jak następuje: Wywieziono 1,574.338 ton towarów. Wartość wywozu wynosiła 218.092 tys. zł. W porównaniu do stycznia nastąpiło zmniejszenie w wadze o 158.423 ton, w wartości o 199 tys. zł. Z ważniejszych zmian w wywozie w porównaniu do stycznia zaznaczyć należy zmniejszenie wywozu artykułów spożywczych, głównie cukru, oraz żyta przy jednoczesnym wzroście wywozu bekonów oraz jaj. Wzrósł ponadto wywóz drzewa, nawozów sztucznych, oraz wyrobów hutniczych, szyn, żelaza i stali. Zmniejszył się natomiast wywóz węgla oraz przetworów naftowych łącznie z parafiną a wreszcie materjałów i wyrobów włóknistych.

Powódź z powodu przerwania tamy.

BAYONNE, 15. 3. (Pat.). Wobec przerwania tamy na rzece Adour, cała dolina tej rzeki została nawiedziona na powodzią. Wieśniacy opuścili siedziby swoje, starając się ocalić inwentarz. Woda zalała zgórą 2.000 ha. Przyszłe zbiory uległy całkowitemu zniszczeniu.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

RADOM. W dniu 14. bm. popełnił samobójstwo przez wypicie dużej dozy karbolu, adwokat radomski H. Rakocz.

PARYŻ. Popełnił tu samobójstwo skacząc do Sekwany członek komisji moskiewskiej rady gosp. kraj. Włodzimierz Malarewskij. Przyczyny samobójstwa nie udało się ustalić

WILNO. Wczoraj pod przewodnictwem specjalnie przybyłego do Wilna gen. Żeligowskiego odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie.

Prasa o przesileniu.

WARSZAWA, 15. III. (AW.). Prasa warszawska w związku z przesileniem gabinetowem w większości swej zwraca uwagę na konieczność szybkiego utworzenia nowego rządu i ograniczenia czasu trwania przesilenia do minimum.

„Kurjer Warszawski“ wyraża nadzieję, że „że w interesie kraju pogrążonego w ciężkich trudnościach gospodarczych będzie rychłe zażegnanie przesilenia. Elementaarnem hasłem nowego gabinetu winno być współdziałanie z parlamentem w kierunku ugruntowania prawa i uspokojenia podnieconych nastrojów w społeczeństwie. Tylko w atmosferze prawa i spokoju bowiem sprostać będzie można ciężkim zadaniom doby obecnej“.

Dookoła konferencji morskiej.

LONDYN, 15. marca (AW). Jak słychać obecnie delegaci Anglji i Ameryki wywieraj nacisk na delegację włoską, aby poczyniła pewne koncesje na rzecz Francji. Wprawdzie Stimson i Mac Donald nie interwenjowali w tym duchu, aby Włochy zrezygnowały z parytetu flotowego wobec Francji, ale domagali się, aby Włochy przedłożyły dokładne cytry, oświetlające ich żądania. Grandi podjął podobne w tej sprawie nowe rokowania z Briandem. Rokowania te nie dały dotąd żadnych konkretnych rezultatów.

—o—

Pracowali ściśle według regulaminu.

BUENOS AIRES, 15. 3. (Pat.). Pracownicy kolejowi, którym odmówiono podwyżki wynagrodzenia, rozpoczęli „pracować ściśle wedle obowiązujących regulaminów“. Doprowadziło to do znacznych opóźnień pociągów, co wywołało wśród wielu pasażerów niezwykle silne wzburzenie, pod wpływem którego w wielu miejscowościach zniszczono dworce i wagony kolejowe. Wyrządzone szkody wynoszą ogółem około 80 tys funtów szterl.

—o—

Trzy dni w obliczu śmierci.

Rozpaczliwe położenie dziesięciu rybaków

KŁAJPEDA, 15. 3. (AW). W tych dniach do Kłajpedy przybyło 10 rybaków, którzy w ciągu trzech dni błąkali się po morzu, nie mogąc wydostać się ze zwałów lodu, jakie się dokoła nich nagromadziły. Z brzegu zauważono wprawdzie rozpaczliwą sytuację rybaków, również jednak nie zdołano udzielić im pomocy ze względu na lód oraz na brak odpowiednich łodzi. Dopiero po 3 dniach rybakom udało się powrócić.

AKADEMJA „POWITANIA WIOSNY“

urządzona staraniem Czerwonych Harcerzy, odbędzie się w niedzielę, 16-go marca o godz. 10·30 w sali Rady Zw. Zaw. Ossolińskich 10.

Mowa wicemarszałka tow. Żuławskiego

w sprawie wniosku o votum nieufności dla min. Prystora.

Jednym z najbardziej podstawowych obowiązków naszych jest wykonanie kontroli nad rządem i poszczególnymi ministrami. Zasada ta nie była poddawana w wątpliwość nawet przez zjadliwych przeciwników parlamentu i zastosowanie jej w praktyce nie może być uważane za jakąś złośliwość i za chęć przeszkadzania w pracy rządowi. (Wrzawa).

Cóżby to bowiem był za rząd, któryby był oparty na bezprawiu. W takim razie byłoby naszym obowiązkiem

zmusić taki rząd do odejścia.

Przypominam, co p. premjer wygłosił tu przed rokiem. Mówił o podwójnej lojalności. Jednej — która opiera się na pochlebstwie i zamyka oczy na nadużycia i drugiej — lojalności obywatelskiej, która polega na mówieniu prawdy, nawet najcięższej, jeżeli się to staje obowiązkiem.

Nie wiem, czy p. premjer, który w ostatnim czasie uległ tak wielkim zmianom na punkcie zapatrywań i pod tym względem uległ tej zmianie i uważa, że nie mamy obowiązku mówić prawdy o ministrze o którego *przestępczości* jesteśmy przekonani. (Wielka wrzawa na ławach BB.).

Gospodarka bez kontroli.

Jest rzeczą obojętną, na którym odcinku to nadużycie jest popełnione. Obojętne jest, że chodzi tu o resort dotyczący wyłącznie sfery robotniczej. Odcinek ten zresztą nie jest tak słaby, dotyczy 1/5 ludności, którą wbrew prawu, min. Prystor pozbawił samorządu przepisanego ustawą.

Idzie tu o budżet półmiljardowy, którego jedynym dysponentem stał się p. min. Prystor.

Panowie wspominają o okresie samorządu. Wtedy tym budżetem zarządzały wybrane zarządy, pozostające pod kontrolą ubezpieczonych, komisji rewizyjnych, związku lustracyjnego, a wreszcie pod kontrolą państwowych władz nadzorczych. W ten sposób obwarowano kontrolę.

Dziś jest to bodaj jedyny w Polsce przykład. (Wielka wrzawa).

Marsz. Daszyński: „Po panu Żuławskim będzie przemawiał przedstawiciel Panów. Jeżeli panowie nie dopuszczą do głosu wnioskodawcy, to możecie się doczekać tej samej zapłaty. Proszę panów zbyt głośnych, aby pozwolili mówić posłowi“.

Tow. Żuławski: Mnie to nie szkodzi, a tem, że panowie krzyczą, dają tylko najwyższy dowód swego nieczystego sumienia. (Oklaski na lewicy, wrzawa na ławach BB.).

Dziś niema komisji rewizyjnej — mówi dalej tow. Żuławski. — N. I. K. nie ma wglądu w te rzeczy, rządzi sam p. Prystor przez swych urzędników i kontroluje się sam przez takich samych urzędników. A jak się rządzi tym budżetem półmiljardowym?

Specjalista od rugów.

P. Prystor wszedł do ministerjum pracy nie jako fachowiec, nie był znany ze swej pracy, czy to na terenie ubezpieczeń, czy ochrony pracy czy opieki społecznej.

Skonfiskowano.

Na Wystawie w Poznaniu przez 2 miesiące w imieniu p. Prystora powtarzano codziennie, że podstawą ubezpieczenia społecznego jest samorząd ubezpieczonych. I wiedząc o tem nie wahał się naruszyć tego samorządu, ażeby osiągnąć swoje cele polityczno - partyjne.

Obawa przed ubezpieczonymi.

Wbrew ustawie zakazał p. Prystor odbycie Zjazdu Związków Kas chorych. Równocześnie z tem ogłosił rozwiązanie tych związków, którym uniemożliwił pracę.

Potem wziął się do samych Kas chorych i wstrzymał rozpisane wybory do nich.

To już nie jest naruszenie własności partyjnej lecz sprawa samorządu ubezpieczonych.

Bał się widocznie nie *partji* lecz samych *ubezpieczonych*.

Komisja potępiła p. Prystora.

Specjalna komisja, wybrana przez komisję budżetową, badała te sprawy i w sprawozdaniu swem stwierdziła, że p. Prystor **nie miał *podstaw* prawnych ani dostatecznych *przyczyn*** do takiego postępowania, także Gł. Urząd Ubezp. w Warszawie ani odnośny Urząd Okręgowy nie miały do tego powodu.

Każdy inny minister wyciągnąłby z tego orzeczenia komisji odpowiednie konsekwencje. P. Prystor jednak czuł się bardziej należącym do innego resortu niż do min. pracy. Nie robił sobie nic z tego votum nieufności, rozumując, że nie opiera się na zaufaniu Izby, lecz na zaufaniu swego ministerjalnego kolegi.

Ucieczka przed odpowiedzialnością.

P. Prystor przystąpił do rozwiązywania Kas chorych z powodów błahych i śmiesznych.

Jedyną podstawą do oceny tego postępku powinny być tylko te motywy, które władza rozwiązująca podała jako powód rozwiązania, a nie plotki później przez komisarzy podawane. Tembardziej, że słowa p. Prystora często nie odpowiadają faktom.

Stwierdził naprzykład, że Zielińskiemu nie odebrano orderu, a pokazało się, że jednak odebrano. (Ciągła wrzawa na ławach BB. Oklaski na lewicy).

Wnieśliśmy rekursy przeciw rozwiązaniu zarządów do Gł. Urzędu Ubezp., aby dotrzeć do Trybunału Administrac.

Gdyby p. Prystor miał czyste sumienie, byłby czekał, co powiedzą te władze, czy istotnie potępią działalność władz autonomicznych, ale p. Prystor uniemożliwił zgóry pójście do wyższej instancji.

Na skargę nie odpowiadano 7 miesięcy, a na moją interpelację otrzymałem odpowiedź, że nie odpowiada się dlatego, ponieważ przewodniczący i Zarządy Kas rozwiązanych już nie istnieją. (!)

Moralne oblicza komisarzy Kas chorych.

Następnie mówca daje obszerną charakterystykę komisarzy p. Prystora. Między innymi mówi o komisarzach Pińska, Nadwórnej, Lwowa, Zw. Okręg. we Lwowie, Drohobyczu Nowym Targu;

Skonfiskowano.

Mówca odczytuje cały szereg dokumentów, kompromitującą w niesłychany sposób gospodarkę komisarską w Kasach chorych, dokumentów, z których m. in. wynika jaki nacisk wywierano na pracowników, aby zmienili swoje przekonania.

Wówczas mogliby zostać w Kasie, w przeciwnym razie grożono im dymisją.

Również wielkie wrażenie robi fakt przytoczony przez tow. Żuławskiego, iż na międzynarodową konferencję pracy, jaka się odbyła w Genewie roku zeszłego, w sprawie stosunku pracy marynarzy na okrętach handlowych, min. Prystor stwierdził w nadesłanym na tę konferencję kwestjonarjuszu, że czas pracy marynarzy na okrętach handlowych w Polsce wynosi 8 godzin dziennie, t. zn., że obowiązuje ta sama ustawa, która odnosi się do pracowników w handlu i przemyśle.

Ale jak tylko konferencja się skończyła, min. Prystor wspólnie z min. Kwiatkowskim wydali do urzędu morskiego polecenie, że ta ustawa o czasie pracy w handlu i przemyśle nie ma zastosowania na flocie handlowej.

Skonfiskowano.

Proszę o uchwalenie wniosku. — (Burzliwe oklaski w całym Sejmie).

Na kierownika ambasady polskiej w Berlinie




na którą ma być zamienione dotychczasowe poselstwo, upatrzony jest podobno b. minister spraw zagran. i premjer Skrzyński (na prawo). Obecny poseł polski w Berlinie, Knoll (na lewo) ma objąć placówkę w Tokio.

Bieda i kryzys gospodarczy.

Kilka luźnych uwag.

Pan Deyey stwierdził, że w Polsce jest coraz więcej pieniędzy, a dlaczego w kraju jest coraz większa bieda?

Dlatego, że pieniądze, mają bogaci i obracają niemi tak, aby z nich mieć najwyższe zyski, a robotnicy za ciężką pracę i funkcjonarjusze państwowi otrzymują niższą zapłatę, niż tego wymaga minimum ich potrzeb czyli poprostu biedują. Masa a nie „górnych dziesięć tysięcy“ decyduje o wysokości produkcji, a ponieważ masy cierpią nędzę, więc już nietylko na jedwabie, ale nawet na perkaliki łódzkie tak zalecane przez p. Deyeya nie będzie popytu.

— — — — — — —

Profesor uniwersytetu krakowskiego senator Marchlewski powiedział niedawno w senacie, że *cukrem z Polski karmią w Anglji dla jego taniości świnie!* A my za to, aby na tem tani cukier mieli nasi cukrownicy nabywców na rynkach zagranicznych, musimy uiszczać do każdego kilograma wysoką dopłatę, która idzie do kieszeni cukrowników.

Ty biedaku, który żałujesz swemu dziecku kostkę cukru, nie zdajesz sobie nawet sprawy, że kupując kilogram tego słodkiego artykuły robisz taki prezent bogaczowi! *Robisz prezent bogaczowi i dlatego dziecku swemu żałujesz kostkę cukru.*

Wymaga tego polityka gospodarcza. Chodzi o to, aby za wywożone artykuły wpływały do kraju obce waluty, aby była równowaga w bilansie handlowym.

Ale czy opłaci się skórka za wyprawę? Nasi cukrownicy *nie wytrzymają konkurencji z cukrem trzcinowym,* który jest znacznie tańszy, niż buraczany. Czy nie lepiejby było wobec tego ograniczyć produkcję cukru do potrzeb wewnątrz kraju a obszary ziemi zajęte na buraki obrócić *pod uprawę innych artykułów rolnych?*

Nie jestem fachowcem w tych rzeczach, ale to wiem całkiem pewnie, że nasza kasza hreczana i tak zw. kaszka krakowska, wyrabiana z hreczki czyli gryki mało jest znana w krajach zachodnich. Lekarze cuda opowiadają o jej wartościach odżywczych, dlaczegoż więc obce kraje nie miałyby żywić się tą kaszką tak jak my żywimy się ryżem? Przypominam sobie, że przed laty pewna rodzina polska zamieszkała w Wiedniu sprowadzała sobie z Galicji po kilka kilogramów kaszy hreczanej i krakowskiej, bo w Wiedniu tych specjałów nie było. Dlaczego, tego nie wiem i tego mi moi znajomi wytłumaczyć nie potrafili. Ale przy znanem niedołęstwie naszych „wielkich rolników“ trudno się temu dziwić. Ani nie walczyli o to, ani nie chcieli zajmować się takim drobiazgiem, jak uprawą hreczki, i eksportem wytworzonych z niej produktów.

Ale teraz, gdy nastały ciężkie czasy, należałoby pomyśleć o *zamianie pól buraczanych na pola hreczane i rozpocząć produkcję oraz eksport na wielką skalę kasz, wyrabianych z hreczki.* Nawet i daleka Japonja produktami temiby nie pogardziła, trzebaby tylko zacząć. Jedno, co sprawiałoby trudność w eksporcie, to łatwość ulegania stęchliźnie kaszki krakowskiej, ale i na to przy dobrej woli możnaby znaleźć radę.

— — — — — — —

Nie możemy dostać pieniędzy zagranicą, bo nie mamy zaufania zagranicy. Nawet nasza przyjaciółka Francja, która pożycza innym na niski procent, dla nas pieniędzy nie ma. Nie cieszymy się zaufaniem, bo poniewieranie parlamentu, łamanie ustaw, przekraczanie budżetu bez aprobaty parlamentu, różne hocki-klocki, harce ministerjalne i inne wyskoki nie czynią dobrego wrażenia.

Taka jest sytuacja!

A co robią w tych warunkach nasi patrjotyczni magnaci? Ano, jaki pieniądz co odłożenia „na czarną godzinę“ mają, *składają w bankach zagranicznych.*

Według ostatnich obliczeń w bankach szwajcarskich było z końcem r. 1929 6 miljardów 320 miljonów obcych pieniędzy. A w Stanach Zjed. w samym tylko styczniu i lutym było według informacji Herald Tribune 500 miljonów dolarów na rachunek obcych obywateli. Ile w tem jest miljonów polskich, trudno obliczyć, ale że sporo, że więcej, niż wynosiła nasza pożyczka amerykańska, to nie ulega wątpliwości. W sejmie pruskim socjalista Lehmann-Hirchberg podczas debaty nad kryzysem gospodarczym nazwał ucieczkę kapitałów z Niemiec *zdradą stanu.* Czy lokowanie kapitałów zagranicą przez naszą magnaterję nie jest zdradą stanu? *x*

Z sali koncertowej.

Pianista Stefan Askenase.

Chopina koncert fortepianowy f-moll dał koncertantowi dostateczną sposobność wykazania swych ogólnie cenionych zalet artystycznych w pełnem świetle. Miękkie, delikatne uderzenia, które jest przekonywające i czarujące zarazem, szczere uczucie piękna uduchowionego tonu i trafne pojmowanie efektów dźwiękowych, znamionują grę tego artysty- muzyka. Imponująca technika, niezwykłe bogactwo odcieni, w forsowaniu i powaga w pojmowaniu treści duchowej przykuwały ucho słuchacza, przez cały wieczór. Chwilami, zwłaszcza w drugiej części, swem lekkiem uderzeniem i czarująco znikającemi akordami, p. Askenase dawał wrażenie arfy eolskiej, poruszanej lekkim zefirem i wydającej najcudowniejsze dźwięki.

Prócz Chopina, p. Askenase grał jeszcze koncert Es-dur Mocarta i c-moll Rachmaninowa na tle doskonałego akompaniamentu orkiestry teatralnej pod wytrawnem kierownictwem p. Lehrera. Dwie etiudy i mazurka Chopina, wykonał koncertant dodatkowo jako podzięka za owacyjne oklaski. Grd.

—o—

Co i owo.

Miłość ojczyzny! Piękne uczucie. Ale, czy ci, co operują tak chętnie, tym wyświechtanym zresztą frazesem naprawdę miłują swą ojczyznę?

Przed laty pewien działacz ludowy, syn chłopski powiedział:

— Jeżeli pracuję nad wydobyciem chłopa z przepaści ciemnoty i niewoli, to czynię to nie z miłości do chłopa, lecz z nienawiści do szlachty. Szlachta nas gnębiła, jeszcze memu ojcu bat ekonomski smagał plecy, teraz trzeba zacząć uczyć chłopa, aby wiedział, że skończyła się jego niewola.

Przypomina mi się to cenne a szczere wyznanie, gdy patrzę na to, co się obecnie dzieje w Polsce. Przecież u nas mogłoby być lepiej, przecież demokracja w państwie republikańskiem mogłaby obowiązywać, mogłaby święcić tryumfy, tak, jak w Czechosłowacji, a dlaczego jest inaczej? Dlaczego było powiedziane, że Polska jest narodem idjotów?

I ot przypominały mi się słowa działacza ludowego, wypowiedziane na wiele lat przed wojną: Nie z miłości dla chłopa lecz z nienawiści do szlachty. A może i walkę o niepodległość Polski toczyli niektórzy nie z miłości do swego narodu lecz z nienawiści do zaborców?

Miał słuszność jeden z posłów, który podczas dyskusji nad naszą polityką zagraniczną wyraził się, że Polska może zazdrościć Czechosłowacji jej Masaryka, ale ten wielki demokrata nie wyraził się nigdy o swoim narodzie, że jest narodem idjotów ani o wybrańcach swego narodu, że są posłami fajdanami...

*

Masaryk nie był szlachcicem, jego drzewa genealogicznego historycy nie odszukają nigdzie, bo ojciec prezydenta Czechosłowacji był woznicą a matka służącą. Czy może dzięki swemu pochodzeniu Masaryk jest takim szczerym demokratą? Niekoniecznie, bo czasem niejednemu z chłopa- panu w głowie się przewraca, a niejeden szlachcic, jak tego dowodzi rewolucja francuska a i nasza historja życie swe składał dla wyzwolenia swego narodu, dla wprowadzenia w życie zasad demokracji. Tylko tak widać los zrządził, że Masaryk, który za młodu był ślusarzem swym ideom się nie sprzeniewierzył a p. Bartel, który także za młodu był ślusarzem coś nie coś się boczy na demokrację.

*

Oficerowie mają temperament i oficerowie rzadko występują w obronie demokracji, ale często w obronie reakcji. Dziwna to psychika umundurowanych obywateli. Zawsze muszą mieć swojego bożka, któremu się w pokorze kłaniają.

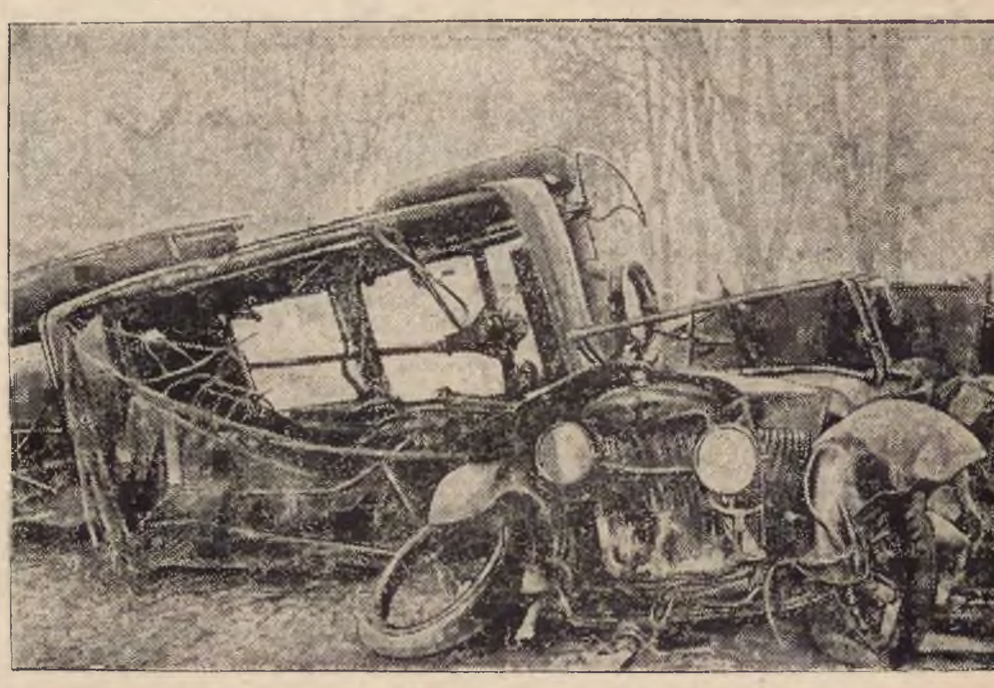
Oto świeży przykład zalść w Hiszpanji. Tam oficerowie czynnie występują przeciw studentom i profesorom, walczącym o wprowadzenie ustroju republikańskiego. Ostatnio kilkunastu oficerów lejb-gwardji huzarskiego pułku podeszło do stojącej na ulicy grupy studentów, a po zapytaniu kto należy do republikanów, studenci republikanie zostali obici przez oficerów.

Następnego dnia oficerowie kawaleryjskich pułków stacjonowanych w Madrycie oświadczyli publicznie, że jeżeli studenci w dalszym ciągu będą demonstrować przeciwko królowi, to zostaną wystrzelani w Madrycie, wszyscy profesorowie republikanie, którzy są, zdaniem oficerów odpowiedzialni za zaburzenia studenckie.

A czy w państwie praworządnem wolno oficerom wtrącać się do spraw polityki wewnętrznej?

Nie wolno. Ale też Hiszpanja nie jest państwem praworządnem. X.

Ojciec i syn spłonęli w samochodzie



Koło Griesheim (niedaleko od Frankfurtu nad Menem) zderzyły się w nocy dwa samochody, przyczem nastąpił pożar, który strawił je całkowicie. Z 6 pasażerów obu wozów 4 odniosło ciężkie rany, podczas gdy dwie osoby, ojciec i syn, zginęły w płomieniach.

Mahatma Gandhi.

Wśród postaci doby współczesnej, które noszą na sobie znamię historycznej wielkości, Mahatma (na polskie wielka dusza) Gandhi należy do najciekawszych. Religijny rewolucjonista, dzierżący władzę nad miljonami, a niepragnący niczego dla siebie, marzyciel, budzący olbrzymią część ziemi ze snu tysiącletniego, apostoł niestosowania przemocy, który podjął się opanowania żywiołowej siły zrewolucjonizowanych 300 miljonów ludzi — oto ów człowiek groźny dzisiaj dla imperjum wielkobrytyjskiego.

Gandhi na widownię życia politycznego wystąpił w południowej Afryce, gdzie stał się opiekunem i rzecznikiem praw indyjskich emigrantów, traktowanych przez białych na równi z murzynami. Zamykano go do więzienia, wyrzucano z hotelów i pociągów, bito i kopano nogami; raz z trudem uszedł śmierci, którą chcieli mu zadać najęci zbirowie.

Podczas wojny światowej Gandhi, wróciwszy do Indji, agitował za wstępowaniem swych ziomków do wojska angielskiego. — Stanął po stronie Anglji.

Dopiero po wojnie rozpoczął

propagandę niepodległościową w Indjach.

Stało się to po krwawej rzezi w Amritsar, którą urządził angielski generał Dyer, każąc strzelać z karabinów maszynowych do bezbronnych tłumów. Wówczas Gandhi (r. 1920) wystąpił z ogłoszeniem oporu, który nie gwałtem, lecz biernością ma doprowadzić do wyzwolenia Indji.

Narodowe rozbudzenie się tego olbrzymiego kraju jest następstwem poczynającego się tamże uprzemysłowienia, powstania fabryk, wprowadzenia maszyn. Ruch ten ma podwójne oblicze: z obcem panowaniem pod wodzą młodej hinduskiej burżuazji walczy cały lud hinduski — ale przeciw wtargnięciu kapitału podnosi się opór starych, rodzimych, prymitywnych form gospodarczych. Gandhi wobec angielskich karabinów maszynowych każe stosować bierny opór, niepłacić podatków, wogóle nie wypełniać zobowiązań obywatelskich; maszynie, angielskim fabrykom tekstylnym

przeciwstawia... kądziel

hinduskiej izby chłopskiej. Każdy Hindus ma chodzić w ubraniu, utkanem w rodzimej przędzalni, niewolno mu wdziewać ubioru, pochodzącego z fabryki angielskiej.

Gandhi stał się prorokiem narodowym swego ludu, wpływ jego na masy był olbrzymi — ale rozbudzonych instynktów narodowych nie zdołał i on okiełznać.

Ruch wyszedł poza szranki,

postawiona przez niego: zaczęła się serja aktów gwałtu, stosowanych do przeciwników, wybuchały rozruchy, dokonywano napadów na noszących

ubrania fabryczne. Gandhi potępiał te objawy czynnego oporu, ale rząd brytyjski jego pociągnął za nie do odpowiedzialności i *skazał go na 6 lat więzienia.* Po dwóch latach został amnestjonowany.

Wobec wzmożenia się burżuazyjno-nacjonalistycznych prądów Gandhi wycofał się na dalszy plan. Dopiero teraz, gdy wysunął się postulat konstytucyjno-administracyjnej reformy, gdy hasłem stało się wołanie o podniesienie Indji przynajmniej do stanowiska „dominjum" (t. j. stanowiska Kanady, Australji), Gandhi podejmuje z powrotem swą rolę wodza narodu i rozpoczyna swój „pochód protestacyjny" ze staremi hasłami biernego oporu, czego wyrazem ma być wydobywanie soli z morza, niekupowanie monopolowej soli angielskiej.

Masowa emigracja z Z. S. S. R. do Polski.

WILNO, 15. 3. (AW). W nocy w powiecie wilejskim przekroczyła granicę grupa włościan sowieckich. Zbiegli oni z okręgu mińskiego. — Uciekinierzy opowiadają, że celem przeciwdziałania masowym ucieczkom włościan z terenu Białejrusi, — władze sowieckie wysłały na Mińszczyznę około 1000 specjalnych agitatorów, którzy za pomocą literatury i filmów obrazują straszne rzekomo stosunki społeczne i rozwój gospodarstwa w Polsce. Agenci w jaknajohydniejszej formie przedstawiają życie w Polsce, gdzie jakoby zbiegowie z Rosji „znoszą" okropne katusze, męki, rozstrzeliwania i t. p. W ulotkach rozrzuconych wśród ludności, głoszą, że ludność w Polsce umiera z głodu i gnębią ją najstraszniejsze choroby zakaźne, w szczególności na terenie województwa wileńskiego. — W ten sposób agitatorzy-komuniści namawiają włościan do powstrzymania się od emigracji do Polski.

Na żaglowcu w drodze do Kairo.



Dwaj studenci uniwersytetu kolońskiego wyruszyli jeszcze w listopadzie ub. r. na małym żaglowcu do Kairo w Afryce. Droga ich prowadziła z Münde przez Bałtyk, Morze Północne, a następnie rzekami Renem i Rodanem ku Morzu Śródziemnemu. Niedawno temu dotarli do Nicei, skąd wyruszą do Egiptu.

Aresztowanie szpiega.

BUKARESZT, 15. 3. (Pat.). Jak donoszą pisma, aresztowano szpiega sowieckiego w chwili, gdy usiłował przeprawić się w barce przez Dniestr. Przy aresztowanym znaleziono 500 zaświadczeń o obywatelstwie rumuńskiem oraz dokumenty wojskowe. — W Kiszyniewie aresztowano dwóch wspólników zatrzymanego szpiega.

Znów ofiara złodzieja kolejowego.

KRAKOW, 15. marca (AW). W pociągu pospiesznym Kraków—Poznań okradziony został przez „usypiacza" i złodzieja kolejowego inż. Sobotta z N. Targu. Złoczyńca odurzył dymem z papierosa swoją ofiarę, a następnie zabrał mu portfel z 300 zł. Złodziej okradł również innego pasażera, znajdującego się w sąsiednim przedziale, zabierając mu 10.000 zł. ukrytych w kamizelce.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 15. marca (AW). W dzisiejszym dniu ciągnienia Loterji Klasowej padły główniejsze wygrane na następujące numery:

10.000 zł. — Nr. 37.870,
5.000 zł. — Nr. 171.059,
3.000 zł. — Nr. 22.925, 63.706, 173.989,
2.000 zł. — Nr. 13.310, 16.044, 34.116, 64.251, 67.999, 71.732, 74.004, 156.918, 182.486,
1.000 zł. — Nr. 11.826, 17.199, 26.060, 36.290, 54.317, 71.529, 130.231, 135.782, 163.557, 165.615, 169.401,

oraz:

25.000 zł. — Nr. 66.414,
15.000 zł. — Nr. 77.128,
10.000 zł. — Nr. 135.868,
5.000 zł. — Nr. 43.562, 59.386, 73.131, 74.381, 133.500,
3.000 zł. — Nr. 4.242, 140.420.194.658,
2.000 zł. — 37.358, 44.305, 181.383,
1.000 zł. — Nr. 3.772, 6.059, 10.493, 13.462, 21.529, 51.039, 54.180, 58.304, 90.963, 135.287, 143.937, 157.459, 166.354, 166.745, 186.922, 187.878, 198.918, 207.994.

Ponura zbrodnia w Pietryczach.

(y) Wczoraj w procesie o zamordowanie śp. Rylskiej zeznawali znawcy sądowi. — Druzgocąca dla oskarżonego była opinja rzeczoznawcy - rusznikarza p. Sartoriego ze Lwowa, który orzekł, że pozycja w jakiej znaleziono zwłoki i kierunek strzałów wykluczały samobójstwo.

Znawcy lekarze orzekli, że nie jest wykluczone morderstwo lub też samobójstwo.

Następnie przesłuchano kilku świadków, między innymi adwokata dr. Szeligi, zastępcę spadkobierców śp. Rylskiej. Potwierdził on zeznania świadków obciążające oskarżonego.

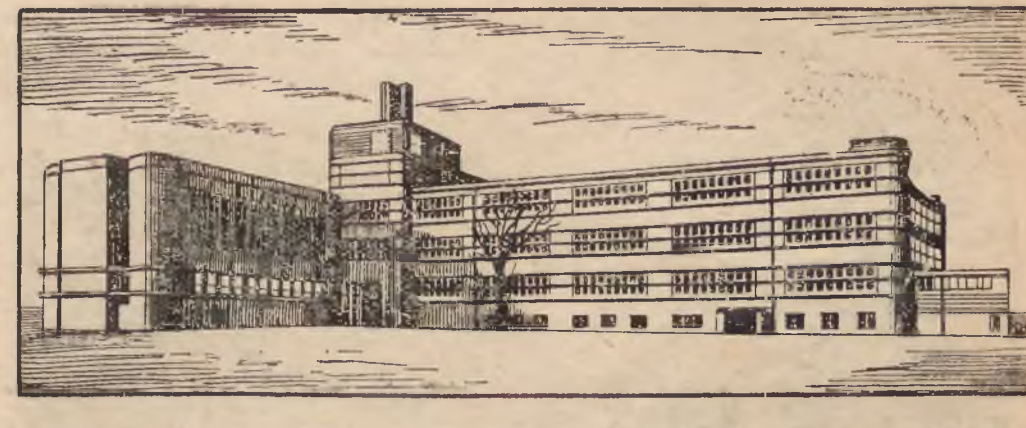
Następnie obrona wykazywała, iż Rosłocki w krytycznym momencie nie mógł widzieć Rylskiego, gdyż znajdował się za grządką wysokiego prosa zasłaniającego widok z tej strony.

W poniedziałek dalszy ciąg rozprawy.

WE LWOWIE NIE POTANIEJE DYSKONT.

LWOW, 15. marca (AW). Dowiadujemy się, że zniżka dyskonta oficjalnego (Banku Polskiego) z rozmaitych przyczyn ekonomicznych nie wpłynie na potanienie dyskonta w lwowskich bankach prywatnych.

Nowoczesna architektura w budownictwie szkolnem.



Tak wygląda ukończony obecnie gmach gimnazjum realnego w mieście Lüven (Westfalja).

8 lat więz. za ostrzeliwanie gości weselnych.

(y) Wieczorem 24. paźdzernika ub. roku w Wychopniach czterech parobków z Żółtaniec z zemsty za usunięcie z zabawy weselnej oddało kilka salw karabinowych do okna domu F. Przyka, przyczem Przyk został zraniony, syn zaś jego Stefan zmarł wskutek postrzału.

Onegdaj w sproawie tej została odroczona rozprawa, wczoraj zaś po przemówieniach prokuratora i obrońców przysięgli potwierdzili winę oskarżonych. Późno wieczorem trybunał ogłosił wyrok zasądzający O. Hołówkę, Łucia Zająca, Włodz. Strockiego i Hnata Jawnjuka po 2 lata ciężkjego i obostrzonego więzienia.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 16 marca 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 12 „Uroczysta Akademja Korp. Kadetów“.

Niedziela o 3.30 „Księżniczka Chicago“.

Niedziela o 7.30 „Skowronek“ — zniżki ważne.

Poniedziałek o 7.30 „Skowronek“.

Wtorek o 7.30 „Pałace“ i „Szecherezada“ (balet) — gość. występ Manna.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 3.30 „Sprawa Jakubowskiego“.

Niedziela o 7.30 „Sprawa Jakubowskiego“.

Poniedziałek o 7.30 „Sprawa Jakubowskiego“ — tani dzień, ceny zniżone.

Wtorek o 7.30 „Sprawa Jakubowskiego“ tani dzień — ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Gdy czego kobieta zapragnie“.

DZIS TANI DZIEŃ W TEATRZE MAŁYM. Po cenach najniższych popołudniu o 3.30 i 7.30 wieczorem daną będzie niezwykła sztuka E. Kalkowskiej „Sprawa Jakubowskiego“ oparta na prawdziwem zdarzeniu, pomysłowo wystawiona przez p. Szyndlera, w syntetycznych dekoracjach p. Balka, z p. Kwiatkowskim w roli Józefa.

PIERWSZY WYSTĘP IGNACEGO MANNA, znakomitego tenora odbędzie się w teatrze Wielkim we wtorek, dnia 18. marca w „Pałacach“. Jako dopełnienie tego wieczoru dany będzie piękny balet „Szeherezada z muzyką Rimskiego - Korsakowa.

SENSACYJNA PREMJERA ze względu na aktualną treść, związana ściśle z przeżyciami wojennemi naszego miasta, będzie sztuka M. Szukiewicza „Na przełomie“ dana będzie w dniu 19. bm.

OSTATNIE TANIE DNIE W „GONGU“. W niedzielę, poniedziałek i wtorek po cenach zupełnie zniżonych rewja „Tu znajdziesz męża“. We środę premiera nowej, błyskotliwej rewji p. t. „Wybiła dwunasta“.

W ZWIĄZKU Z NOTATKĄ w kronice, umieszczoną dnia 11. marca p. t. „Samobójstwo chorążego“ donoszą nam, iż śp. Marjan Szwed popełnił samobójstwo z nieznanych powodów, a nie jak mylnie podano z powodu niesnasek małżeńskich.

POSTRZELENIE. 25-letni Fryd. Pompach został aresztowany za postrzelenie jednego z gości w restauracji Schnegurta przy ul. Źródlanej.

WOLAŁA UMRZEĆ NIŻ ZNOSIĆ UDRĘKĘ MIESZKANIOWĄ. Karolina Mazurkiewicz, zam. przy ul. Piastów, w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość spirytusu denaturowanego zmieszanego z sinym kamieniem. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło desperatkę do szpitala. Powodem targnięcia się na życie były niesnaski rodzinne na tle mieszkaniowem.

OSZUŚCI W OPRESJI. Wczoraj osadzono w areszcie Józefa Schmalenberga, Wł. Zawiernickiego, zam. w Dawidowie, oraz Wł. Wowczuka, zam. przy ul. Pelltewnej 16 za oszukańczą grę w trzy karty.

10.000 ROWERÓW ROCZNIE. Olbrzymia gałąź przemysłu, jaką stanowią niewątpliwie wielkie wytwórnie materjałów t. zw. wojennych, musi w czasie pokoju przystosować swą wytwórczość do pokojowych warunków zbytu. Widomym znakiem tej elastyczności polskiego przemysłu wojennego — jest uruchomienie największej w Polsce fabryki rowerów, produkowanych przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia w Warszawie — Fabryka Broni w Radomiu. Fabryka ta produkuje rowery pierwszorzędne, wartością konstrukcyjną oraz precyzją wykonania, przewyższające rowery zagraniczne, to też za jakość roweru P. W. U. udzielają dwuletniej gwarancji. Rowery te, zaopatrzone marką fabryczną „Łucznik“, projektu prof. W. Skoczylasa, są swoją trwałością ściśle przystosowane do specyficznie polskich warunków użytkowania, a co najważniejsze — są tanie. Produkcja na pierwsze lata przewidziana jest w wysokości 10.000 szt. rowerów, co przy 250-dniowym roku roboczym daje 160 rowerów dziennie. Można śmiało twierdzić, że już w bieżącym roku rower z marką „Łucznik“ będzie maszyną najbardziej popularną tanią, niezawodną w użyciu, a co za tem idzie — zostanie w kraju wiele miljonów, wydawanych corocznie na sprowadzane rowery angielskie, niemieckie, austrjackie czy francuskie.

Komunikaty.

Socjalistyczna dziatwa wychowująca się w Czerwonem Harcerstwie urządza w niedzielę, dnia 16. marca br. o godz. 10-tej przedpołudniem

AKADEMJĘ POWITANIA WIOSNY

w lokalu Rady Zw. Zaw. ul. Ossolińskich 10 z następującym programem: Chór Robotniczy, Zagajenie, Referat tow. Artura Hessa „Zadania i cele Czerw. Harcerstwa“, Nasz raport i przysięga, Deklamacje, W katordze (obraz sceniczny).

Każdy robotnik pójdzie na Akademję! Patrzeć będziemy, jakie wychowanie dają socjaliści swym dzieciom!

WIECZÓR REWJOWY. Chór Drukarzy Lwowskich przygotował bardzo urozmaicony Wieczór w sali Sokoła IV. ul. Łyczakowska 99 na dziś, tj. niedziela 16. marca br. W programie: śpiewy solowe i chóralne, tańce, monologi, na zakończenie operetka „Jagusia płacze, śmieje się Jaś“. — Orkiestra symfoniczna Stow. „Gwiazda“. Przy fortepianie K. Abratowski. Dyrygent A. Kmalski. 50 osób bierze udział w Rewji.

TOW. KAFLARZE! Dnia 16. marca o godz. 11-tej przed południem odbędzie się Roczne Nadzwyczajne Walne Zebranie przy ul. Zielonej l. 7, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ost. Waln. Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie komisji kontrolującej.
5. Wybór nowego Zarządu.
6. Wnioski i interpelacje.

Zarząd.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Autorowi notatki „Apel do Dyrekcji tramwajów“: Każdy artykuł czy notatka, skierowana do Redakcji, musi być zaopatrzona podpisem, i adresem autora. Anonimowych pism bezwarunkowo nie zamieszczamy.

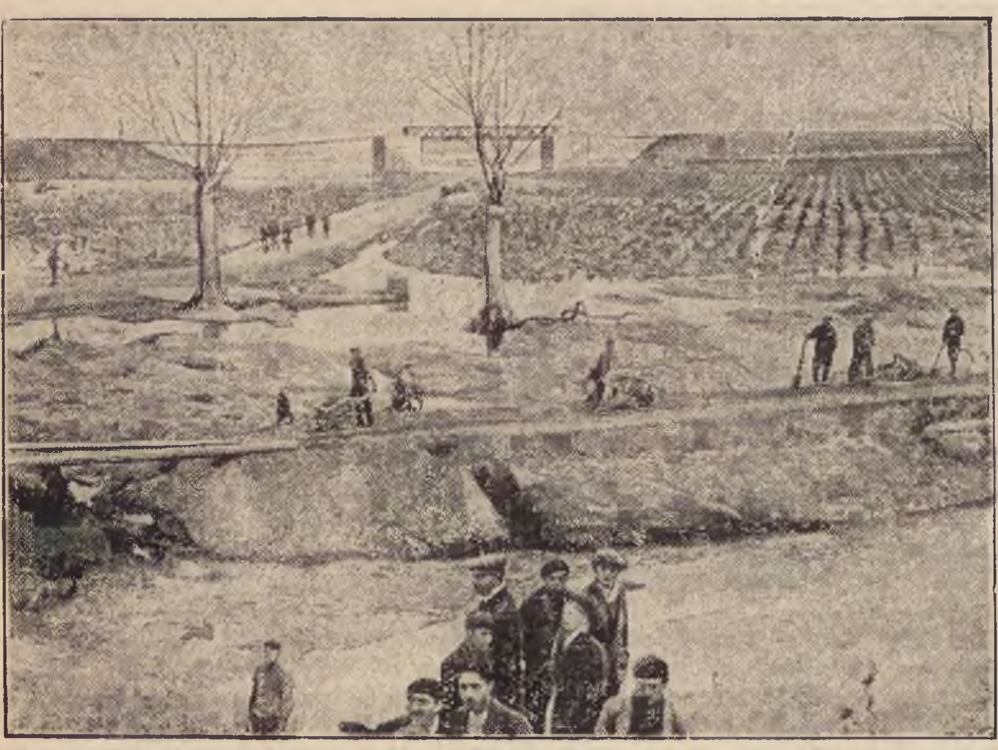
—o—

PRZED WZNOWIENIEM UKŁADU HANDLOWEGO AUSTR. - NIEM.

WIEDEŃ, 15. marca (AW). W dniu 16. bm. wyjeżdża do Berlina austrjacka delegacja do wznowienia rokowań w sprawie zawarcia austrjacko - niemieckiego układu handlowego. Przypuszczają, że rokowania w tej sprawie ukończone zostaną jeszcze w bieżącym miesiącu.

—o—

Obraz z miejsca katastrofy powodzi w połud. Francji.



Po opadnięciu wód w całej grozie ukazało się zniszczenie, spowodowane powodzią. Pola są zamulone i zasypane piaskiem, drogi zrujnowane. W głębi widne szyny kolejowe, z pod których uniesiony został nasyp.

Straszna noc w Moissac.

Wstrząsające sceny podczas katastrofy. Bohaterski ratunek.

Jeden z naocznych świadków straszliwego potopu opisuje tragiczną noc, jaką przeżyli mieszkańcy miasta Moissac w południowej Francji! — Wstrząsający ten opis podajemy w streszczeniu:

Od kilku dni lało jak z cebra, śnieg w górach topniał gwałtownie, strumyki i rzeki wezbrały, gwałtowne fale rzeki Garonne z szalonym pędem rwały naprzód, wszystko niszcząc po drodze. Miasto Moissac wcześnie ułożyło się do snu, na ulicach i lokalach wszelkie życie zamarło.

Około północy woda zalała ulice. Nie było już wątpliwości. Kanał nie wytrzymał naporu, woda przedarła się, torując sobie drogę po ulicach.

Opróżniać domy! Dzwony w kościele św. Piotra dzwonią na alarm.

Godzina pierwsza w nocy! Woda podchodzi już pod drzwi mieszkań... W tem nagle *światła elektryczne gasną,* czarna noc zapanowała w domach i na ulicach. Z tysięcy piersi wydobywa się okrzyk trwogi, bydło ryczy, wyrywając się z łańcuchów, płacz dzieci miesza się z krzykiem obłąkanych matek i dźwiękiem dzwonów.

A rozpasany żywioł wody huczy i rwie! Bije o drzwi domów, wdziera się już do przedsionków i izb. Jakiś wół wyrwał się z obory, wyłamał wrota i rogami łamie przeszkody, by dostać się na wolność. Czy nie zabrała go fala? — Ludzie, krwawiąc sobie ręce, *po omacku wydobywają z szaf i komód, co im pod rękę wpadnie,* porywają niemowlęta z kołysek i przenoszą się na pierwsze piętro. Ale woda piętrzy się coraz wyżej i wyżej.. Krowy i konie stoją już po szyję w wodzie, tu i ówdzie koza usiłuje się jeszcze ratować, skacząc w górę, ale ostatecznie woda ją pochłania. Gdzieś z bliska dochodzi krzyk rozpaczy matki, której dziecko wpadło do wody. Wskutek ciemności nie mogła je ratować, a oto teraz podpłynęło, ale już martwe!

...Święto Marjo!!... Z tysięcy piersi dobywa się krzyk i błaganie o ratunek.

A telefon już dawno przerwany, na torze kolejowym stoi pociąg osobowy, cały w wodzie.

Nadpływają żołnierze na czółnach, wiosłując tak, aby nie zawadzić o ściany zatopionych domów. Zabierają tych, co się schronili na piętrach i odpływają z powrotem. Wciąż tam i z powrotem.

Na skraju miasta woda dochodzi już do dachów. Na dachach siedzą ludzie, oczekując pomocy. Zaczyna już powoli świtać. Na dachu jednego z domów siedzi rodzina *Besset,* piętnaście osób, drżąc z zimna i śmiertelnego strachu. Cegły zaczynają się kruszyć, do wody wpada jeden z piętnastu, to zięć. Rodzina widzi, jak walczy z żywiołem — w tem nagle — trzecia część dachu zapada się, córka i dwoje wnucząt wpada w wodę, druga córka uczepiła się belki. lecz drzewo nie wytrzymało. Dwie córki i dwoje wnucząt pochłonęła woda.

— W naszych oczach, a my nie mogliśmy się ruszyć — rozpaczali starzy.

Strzał armatni! A więc pomoc!? Nie! *W mieście zapadł się pierwszy dom.* Przez jedną minutę cisza a potem znowu płacz, jęki, zawodzenia, błaganie o pomoc — z wszystkich okien, z wszystkich dachów.

A wody coraz więcej przybywa. — *Walą się ściany, trzeszczą belki, mury się chwieją,* Znowu grzmot, znowu znika dom w głębiach wody!

*

Już jest dzień, deszcz leje bez przerwy, ludzie przemoczeni do nitki, przemarznięci, godzinami siedzą bez ruchu, wypatrując pomocy.

Lecz nadchodzi jeszcze straszniejszy moment. Domy zapadają się jeden po drugim i stają się grobem ludzi.

Dwóch młodych chłopców uratowało już stoszesnaście osób. Dzieci, kobiety, mężczyzn wyprowadzili z domów i przewieźli na bezpieczne miejsce. Znowu przepływają na czółnie, spiesząc z ratunkiem tam, gdzie są najpotrzebniejsi. — W tem nagle zapada się dom a spadająca belką zabija starszego z nich.

Dwaj inni chłopcy podpłynęli do dwojga dziewcząt, które ponosiła fala. Uratowali je, lecz później ich samych fala zabrała i rzuciła gdzieś daleko w pole. Dzielni chłopcy wydrapali się na wierzchołek drzewa i tam siedzieli przez 30 godzin, dopóki żywioł nie uspokoił się.

Przez trzydzieści sześć godzin trwał ten straszliwy potop. Teraz już to minęło, ale groza trwa. Ludzie snują się wśród ruin domów, które stały się grobem, ich ojców, matek, mężów, żon, dzieci. Błądzą i nasłuchują ,czy któryś ze zmarłych nie ożyje... Rozpacz! Niewysłowiona rozpacz! W tem nagle grobową ciszę przerywa głośny śmiech, zimny i ostry jak ostrze noża. To obłęd!

Na rogu ulicy siedzi na stołku starzec może dziewięćdziesięcioletni, uśmiecha się z zadowoleniem, a obok niego stoi osłupiała jego córka, która straciła męża i dwóch synów.

Kącik wesoły i smutny zarazem.

„Łańcuch szczęścia“.

Że ogłupianie ludzi, z tego, czy owego powodu, dla tych czy innych celów stale jest praktykowane, przez sprytciarzy czy wesołków, i że niestety, znajdzie zawsze która przypadkowo wpadła nam w ręce. teren podatny, świadczy m. in. „odezwa“ Jest to tak zw. „łańcuch szczęścia“, który jakieś nieznane indywidua puściły w kurs w niewiadomym celu.

Bo proszę posłuchać, co mieści się w tej odezwie, którą przytaczamy gwoli rozweselenia czytelników bez zmian:

Życzenia szczęścia i zdrowia. Kontynuj(!) ten łańcuch, napisz 9 kopji i poślij do 9 osób najinteligentniejszych (?) z Twoich przyjaciół, którym życzysz szczęścia. Ten łańcuch zaczął się we Flandrji od pułkownika amerykańskiej artylerji i musi obejść świat 3 razy dookoła. Poszlij go dalej o ile możliwe w ciągu 24 godzin od chwili otrzymania. Nie złam łańcucha, mogłoby ci to przynieść nieszczęście. Przez 9 dni następnych, licz dnie, szczęśliwy wypadek się zdarzy i uraduje się. Jeśli weźmiesz to za żart, nieszczęście ci się może przytrafić. Ta przepowiednia zawsze się sprawdzała. Ks. Darowski w Valterie 9 dnia wygrał wielki los na loterji, 200.000 lirów. Pana Lilesza dom został zburzony 8 dnia, bo nie wziął poważnie tego łańcucha. Mdm do Lizbon (!) straciła syna jedynego w trzy dni po otrzymaniu łańcucha bez wysłania kopji. Mr. Neyci Sacha Guitry wygrał 250.000 dolarów. Pola Negri dzięki łańcuchowi wyszła za ks. Mdivani, Mr. Merizant zawdzięcza swoją fortunę temu, że wypełnił instrukcję jak najsumienniej.

Do tego dokumentu błazeństwa dołączona jest uwaga: W oryginale wszystko po angielsku, a poza tem, wymienione są osoby (rzecz zrozumiała, że fikcyjni), które ten „łańcuch szczęścia“ kontynuują, jak n. p. „księżna Dromowska,(!) ks. Andrzejowa Grecka, ks. Rene de Bornboa (!), hr. Tarnowska (?), hr. Romerowa, Jagulme Bronsk.a (!) i t. d. i t. d. i które w myśl wskazówek tę odezwę 9 razy rzekomo przepisują i przesyłają 9 „najinteligentniejszym“ swoim przyjaciołom.

A więc baczność kochani Czytelnicy! Nie zastosowanie się do polecenia, w kilku dni będziecie mieli swój dom zburzony, a w razie posłuchu wygracie jak hr. Sacha Guitry 250.000 dolarów.

Chodzi tylko o to, jaki cel ma na oku ta błazeńska robota? czy to jaki zakład między kilku zbłazowanemi indywiduami, który ma rozstrzygnąć ilu głupców jest na świecie, którzy dadzą się wziąć na owe śmieszne apele groźby i obietnice?

31 godzin pływała



bez przerwy Angielka Mercedes Gleitze, w Liverpoolu. Po tym eksperymencie, którym o całą godzinę pobiła swój dotychczasowy rekord, była tak wyczerpana, że musiano ją wydobyć z wody i zanieść do hotelu.

Z nowych wydawnictw.

Cztery epoki w żywej pamięci.

Zofia Romanowiczówna: „Cienie“.

LWÓW, w marcu 1930.

Mili Czytelnicy — czy wiecie, że we Lwowie żyje jeszcze w czerstwości świadek epoki Hammersteina w b. Galicji i Lodomerji „Wiosny ludów“ 48 r. i następnych, ciężkich i smutnych, jak ołowiane niebo nad niewolną Polską?....

Że świadek ten, — czcigodna staruszeczka o wielkiej wciąż bystrości i kryształowej pamięci, — rzuca dziś na ekran tak djametralnie różnej współczesności polskiej cienie postaci, zgasłych tak dawno, które w owych czasach istniały, walczyły i „wbrew nadziei“ o wyzwoleniu śniły?...

Mówimy o wydanej świeżo przez Zakł. Ossolińskich uroczej książeczce p. t.: „Cienie“, Zofji Romanowiczówny.

„Cienie“ — to nie pamiętnik, — autorka sama to zaznacza z naciskiem — są to serdeczne wspominki osób znanych dawniej drogich i miłych autorce, a wybitne zajmujących miejsce w życiu społecznem i literackiem ówczesnego Lwowa i ówczesnej Polski.

Więc zebrała p. Zofja, siostra znanego demokraty Tadeusza Romanowicza z głębokim pietyzmem wspomnienia swe o autorze „Chorału“, Kornelu Ujejskim, kiedy jako 17- letnia dziewczęcka spotkała go na zebraniu towarzyskiem, gdzie czytał swe utwory, oczarowując obecnych — i wspomnienia znacznie późniejsze, kiedy w roku 1888, Ujejski był już starcem srebrnowłosym, jednakże „duch nie zgasł,
srebrnowłosym, jednakże „duch nie zgasł,
ani nawet nie ściemniał się“... — daje serdeczny opis postaci i charakteru poety Mieczysława Romanowskiego, (poległego w powstaniu 1863 r.), który bywał stałym niedzielnym gościem w domu jej ojca, — wspomina o ciekawym liście J. I. Kraszewskiego, — o poznaniu Adama Asnyka, — Seweryna Goszczyńskiego Odyńca, Agatona Gillera i wielu innych działaczy i poetów owej doby.

Jak cicha melodja dawnej tęsknej pieśni oplatają się serdeczne słowa autorki wokoło tych dni, kiedy to Artur Grottger prosił ją „o pierwszego mazura“ na zabawie, lub kiedy w Lubieniu. Wincenty Pol wpisał jej do albumu wiersz, który 18- letnią wówczas Romanowiczównę nieco uraził, gdyż świadczył, że ją „uważa za dziecko“...

O roku 1863 pisze: „Kto go przeżył, z pewnością nie zatarł w pamięci i nie zatrze do zgonu. Kto nie przeżył, nie poznałby go i nie zrozumiał ze słów moich, choćbym zaklęła i wywołała z duszy to wszystko, co nią wtedy wstrząsało“.

Więc nie kusi się o odmalowanie przejść owych ważkich miesięcy, jeno kreśli sylwetki osób działających, w pełnym wdzięku rozdziale: „Ci, których znałam“.

Osobny rozdział poświęca kobietom wybitnym, niepospolitym sercem, rozumem, charakterem i zasługą, jak: Felicja z Wasilewskich Boberska, Ludmiła Kummersberg, Walerja Marrene Morzkowska, Marja Bartusówna, Zofja Mrozowicka, Marja Dulębianka, a przedewszystkiem Marja Konopnicka, o której autorka mówi z prawdziwem uwielbieniem.

Wandzie Młodnickiej, (niegdyś narzeczonej Grottgera) ofiarowane jest całe osobne wspomnienie.

Zatrzymując się tkliwą pamięcią na wielu drogich, zgasłych już osobach, wybitnych lub zacnych i kochanych, zamieszcza też Romanowiczówna piękne wspomnienie o istocie biednej, samotnej a szczerze jej oddanej — o swej służącej, Ewie.

Kartki „Cieniów“ owiane urokiem sentymentu duszy gorącej, wprowadzają czytelnika w atmosferę owych dni, nam współczesnym tak mało znanych, — ukazują ten dawny Lwów, o którym wiemy jeno z literatury...

I słusznie mówi w przedmowie M. Wolska, że Zofia Romanowiczówna powinnaby dyktować swe wspominki godzinami. „Bo potem — kiedyś — rozlegnie się zapóźny lament za tem źródłem niewyczerpanem, któremu pod względem tej właśnie źródlanej czystości, niepodobna już znaleźć równego“.

I, chociaż „Cienie“ nie są istotnie pełnym pamiętnikiem — z naszkicowanego lekko tła, z sylwetek wprowadzonych tam osób, z opowiadań i wyznań, przepojonych sercem, a podanych ze szczerą prostotą — — powiewa ku nam duch minionych epok, i idea najszlachetniejszych dusz doby przedpowstaniowej, która ofiarnikom kazała iść i działać, choćby w najtrudniejszych warunkach.

Cztery epoki — dzieciństwo pod wrażeniem bomb austrjackich nad Lwowem i trwogi o ojca, dowodzącego w legji, — młodość „górna i chmurna“ pod auspicjami powstania i czynnego w niem udziału, wiek dojrzały, spędzony na ciężkiej pracy pedagogicznej i wreszcie starość srebrna, opromieniona już zorzą nowej wolnej Polski, — cztery epoki, w jednem, żywem sercu i żywej pamięci złączone, — to zaiste, niecodzienne zjawisko!

„Cienie“ Romanowiczówny, — to kwiat, świetlaną ręką ku śpiącym mogiłom rzucony.

Nieśmiały, czysty, świeży kwiat.

Marja Hausnerowa.

ŻYCIE PODKARPACIA.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Folwark, czy kopalnia.

Napiętnować należy obrzydliwe praktyki, stosowane w kopalniach nafty przez inżynierów, kierowników i t. p. przez używanie robotników obok pracy na kopalni, do niewłaściwych posług. Zakupy w mieście, noszenie wody, czyszczenie butów, paszenie krów, uprawy pól i ogrodów i t. d. W taki to sposób wykorzystują ci panowie bezrobocie.

Czy takiego p. inżyniera Blocha z firmy „Małopolska“ na sekcji „Goldmann“ nie stać na wynajęcie pastucha do krów? Każdy przyzwyczajony jest oszczędzać i rozpychać się kosztem robotników. Inż. Bloch nie chce utrzymywać sobie parobka, poco, kiedy ma robotników na sekcji. Jednego z wiertaczy zrobił parobkiem-naganiaczem, który wyznacza do paszenia krów robotników codziennie z innego szybu. Ładna kombinacja — wiertacz ma tłokować, a pomocnik jego paść krowy, albo pracować w ogrodzie.

P. inż. Bloch wie doskonale o tem, że nie wolno zabierać pomocnika, ani używać obsady kopalni do uprawiania pola, uchodzi mu to jednak. — Albo ktoś prowadzi folwark, albo kopalnie.

Ofiara stosunków społecznych.

N. Ryciów, służąca p. Tomaszewskiego, zam. w Drohobyczu, została aresztowana pod zarzutem zamordowania swego nieślubnego noworodka. Niewinna i uczciwa dotychczas dziewczyna wskutek zbiegu okoliczności została unieszczęśliwiona, napiętnowana na całe życie. Tragedja jej i tysięcy innych podobnych „zbrodniarek“ jest najsilniejszym argumentem za potrzebą zniesienia kar za stosowanie zabiegów w celu spędzenia płodu.

Na szkodę bezrobotnych

Komitet Bezrobotnych wyjednał w Starostwie dodatkowe zapomogi dla bezrobotnych, pominiętych w wypłacie zapomóg za luty. W tym celu sporządzono listy tych bezrobotnych i odesłano do Starostwa. Spis ten obejmował w gminie Borysław 150 bezrobotnych. Gmina postanawia wypłacić tylko 71 bezrobotnym, gdyż jak stwierdziła, pozostałych 79 bezrobotnych nie jest zarejestrowanych w Funduszu Bezrobocia. O dziwo, bezrobotnych zapisywało się na podstawie legitymacji z F. B., podano w spisie numer legitymacji i datę zarejestrowania się bezrobotnego. — Więc jak można mówić, że 79 jest niezarejestrowanych?! — Stosunki w Funduszu Bezrobocia są skandaliczne.

Jest bowiem rzeczą wprost nie do pomyślenia, by wskutek niechlujnie prowadzonej ewidencji setki bezrobotnych pozbawiać zapomóg.

—o—

Kto wyjedzie do Francji w marcu.

Z ogólnego zapotrzebowania robotników na wyjazd do Francji w miesiącu marcu na Państw. Urząd Pośrednictwa Pracy w Drohobyczu przypada: 75 robotników do kopalń węgla, 25 — do kopalń rud żel., 20 — do przemysłu, 30 rolników.

Znowu zatem 150 bezrobotnych pojedzie w świat za pracą i chlebem.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Łajdackie metody.

Kiedy haniebną działalnością osławionego „nadtragarza“ Staszyszyna poczęły interesować się ministerjalne czynniki, by po tylu latach ukrócić samowolę tego pana, począł on by bronić zagrożonego złobu, szkać dziury na całem. By przygłuszyć powszechne wzburzenie oraz przenicować mocno nadstrzępioną opinję, odważył się zaskarżyć znękanego przez niego robotnika do sądu o rzekome pogróżki, sprowadzając szereg świadków, który wcale nic na jego obronę nie wniósł. Prócz tego cała sfora najrozmaitszych szumowin, poczyna w prowokujący sposób nachodzić pozbawionych przez niego robotników pracy, wymuszając składanie zeznań, przeciwko niektórym jemu niewygodnym jednostkom.

Ze wstrętem i pogardą odwracają się świadomi robotnicy od takich bandyckich sztuczek, albowiem śledziem i szklanką piwa, nikt nie zdoła przekupić ich sumień i dusz.

Co to ma znaczyć?...

Jak nas informują ze Związku dozorców domowych, do urzędnika magistratu tut. p. Kotlarczuka zgłaszają się dozorcy, pozostający w skrajnej nędzy po doraźną zapomogę z funduszu magistratu na ten cel przeznaczonego. Ten pan jednak pozbywa się biedaków słowami: „gdybyście należeli do naszego związku (tj. BBS.), dostalibyście zapomogi każdym razem“...

Ciekawem jest, czy wie o tem burmistrz m. Stanisławowa. Bo wprost wierzyć się nie chce, by dla otrzymania jednorazowego wsparcia z funduszu magistratu dla biednych, potrzeba należeć do związku B. B. S.

Magistrackie błoto.

Każdy chwyta się dziś jakiejkolwiek pracy, by zarobić na chleb. Dotyczy to przedewszystkiem robotników dziennych. Ci też bywają przez Magistrat przyjmowani, za dziennem wynagrodzeniem do zgartywania błota na jezdniach. Nie wszędzie na jezdniach jest jednakowe błoto. Tak np. ul. Sapieżyńska od wylotu ul. Trzeciego Maja (jedna z najludniejszych) poza miejski cmentarz brukowana jest materjałem, który po deszczu rozpuszcza się jak wapno i ma też wygląd „śmietany“. Gdy ta „śmietana“ dostanie się na ubranie powstaje plama trudna do wyczyszczenia. Obuwie zaś błoto to przeżera. Nie dziw, iż robotnicy do zgartywania na tej ulicy błota niechętnie się zabierają. Więcej zniszczą oni odzieży, aniżeli zarobią. Są dwie kategorje tych robotników: starszym płaci się po 3 zł., chłopcom zaś po 2 zł. dziennie.

Jest to tak minimalny zarobek, że doprawdy nie wiedzieć, jak ten wyzysk nazwać. Obecny stan czystości miasta jest wprost niemożliwy. Wszędzie, gdzie tylko się obrócić pełno błota.

Możeby magistrat m. Stanisławowa wynalazł jakiś sposób do zupełnego usunięcia „śmietany“. Gdy społeczeństwo opłaca podatki, chce mieć przejście przez jezdnię i w słotne dnie. A tu podczas przejazdu auta, czy dorożki nie można przejść chodnikiem, by nie być narażonym na znaczne często straty.

Z Drohobycza.

PODZIĘKOWANIE. WP. Dyrektorowi Biluchowskiemu, W. P. Prezesowi inż. Limbachowi, jak również wszystkim członkom Orkiestry i P. T. Pracownikom Polminu, towarzyszom i kolegom mego ś. p. tragicznie zmarłego męża Franciszka, za oddanie ostatniej usługi i udziału w pogrzebie, tą drogą składam serdeczne podziękowanie. Eugenja Zandrowiczowa.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Romans współczesnej panny“ i dodatek śpiewno - wokalny.

CASINO: „Szachownica serc“.

COLOSSEUM: Pat i Patachon „Chłopcy do rzeczy“.

CHIMERA: „Gra namiętności“.

FATAMORGANA: „Miłość i łzy Szopena“.

GRAŻYNA: „Ramona“.

KOPERNIK: „Szukam męża“ i „Wesoły wdowiec“.

LEW: „Kult ciała“.

LUNA: „Znak Zory“ (Douglas Fairbanks).

MARYSIEŃKA: „Szukam męża“ i „Wesoły wdowiec“.

PALACE: „Melodja serc“ film dźwiękowy.

PAN: „Cztery djabły“.

PASAŻ: „Ostatnie przygody Tarzana“.

POLONJA: „Ojcze!“

OAZA: „Złodziej z Bagdadu“ z Douglas Fairbanksem.

STYLOWY: Konrad Veidt — jako żywa maska („Pomszczona krzywda“).

UCIECHA: „Marynarz słodkich wód“ i „Złota Ferma“.

PROMIEŃ: „Życie i cuda św. Teresy“.

—o—

DZIAŁ RADJOWY

„Dzień Krakowa“ w radjo.

W turnieju międzystacyjnym po Wilnie i Katowicach, z kolei w dniu 16. marca b. r. stacja krakowska przemówi na wszystkich (7) falach polskich, wypełniając całodzienny program audycji od 9-tej zrana do północy.

W układzie bogatego programu, który winien być zarówno reprezentacyjny, jak interesujący dla najszerszych kół słuchaczy, stacja kierowała się chęcią przedstawienia barwnego przekroju życia współczesnego Krakowa, rzucając jednak tę impresję na tło wielkich historycznych i literackich wspomnień, związanych ze starodawną stolicą królów polskich, ogniskiem nauki i sztuki. — Stary i nowy Kraków, tradycja i teraźniejszość, splotą się i przewiną wzorzystem pasmem audycji, które z miastem łączą się także ściśle przez osoby autorów i kompozytorów, bądź synów Krakowa, bądź związanych z nim długiemi latami pracy. Nie pominięto także regjonalnej strony, nadając szereg audycji gwarowych, obrazujących w słowie i pieśni, życie wsi krakowskiej i obyczaje Podhalan i Spiszaków.

„Dzień Krakowa“ zaczyna się o godz. 9-tej transmisją nabożeństwa z katedry na Wawelu, kazanie wygłosi ks. prof. dr. Michalski. W czasie Mszy św. chór OO. Misjonarzy wykona śpiewy Gregorjańskie. Będzie to wogóle pierwsza transmisja nabożeństwa z kościoła krakowskiego, na którą z okazji „Dnia Krakowa“ na prośbę dyrekcji radjostacji, Książę Metropolita udzielił zezwolenia.

Właściwy program audycji obejmuje:

Cztery słuchowiska, mianowicie: „Wesele krakowskie“ (godzina 11.30), „Jak król Łokietek zdobył panowanie“ (audycja dla młodzieży pióra Marji Dynowskiej), „Przysięga Kościuszki na Rynku Krakowskim“ Anczyca i „Pieśń Wawelu“ Wyspiańskiego, wybrana z dzieł Wyspiańskiego i zradjofonizowana przez St. Broniewskiego i K. Meyerholda.

Dwie recytacje literackie: kwadrans poetów krakowskich (Konopka, Gałuszka, Wiktor, Żuk- Skarszewski) i „Czerwony Marsz“, który odczyta autor Karol Hubert Rozstworowski.

Trzy odczyty: „Pojęcie prawa u St. Wyspiańskiego“ (wygł. prof. dr. St. Gołąb), „Feljeton podróżniczy“ (prof. dr. Jan Nowak), „Przechadzka po Krakowie“ z ilustracją muzyczną (dr. Jerzy Dobrzycki). Nadto humoreska: „Zadanie małego Stasia o radjo“ (St. Broniewski), pogadanki rolnicze (prof. dr. K. Roupert i dr. W. Płoski).

Przemówienia czołowych przedstawicieli Krakowa: Wojewody dr. Mikołaja Kwaśniewskiego, przedstawiciela Kurji Metropolitalnej, Prezydenta miasta sen. Rollego, Prezesa Akademji Umiejętności prof. dr. K. Kostaneckiego:

Audycje regjonalne: Spiszacy i Coś z Podhala;

Monologi humorystyczne pp.: Leon Wyrwicz i Władysław Dorula.

Program muzyczny jest niemniej bogaty. Obejmuje dwa wielkie koncerty, pięć koncertów popularnych, mianowicie; koncert symfoniczny (poranek), transmitowany z sali Starego Teatru i wielki koncert wieczorny, następnie koncert koła tambour- mandolinowego uczenic Państwowego Gimn., koncert chóru żeńskiego Seminarjum, koncert zespołu jazzowego i koncert muzyki tanecznej.

Pod hasłem „dla naszych przyjaciół zagranicą“ wygłoszone zostaną w językach: francuskim, angielskim, włoskim i niemieckim krótkie przemówienia i recytacje.

O północy hejnałem z Wieży Marjackiej zamyka się program „Dnia Krakowa“.

Wspomnieć nie zawadzi, że dzień ten zbiega się prawie z trzecią rocznicą pracy radjostacji krakowskiej, która z dniem 1. marca 1927 r. rozpoczęła swą normalną działalność.

Program radjowy.

NIEDZIELA, 16. marca.

LWÓW. 9.00. Transm. nabożeństwa z katedry wawelskiej. — 11.30. „Wesele krakowskie“, słuchowisko regjonalne w wykonaniu artystów Teatru im. Słowackiego, reż. p. R. Niewiarowicza. — 11.58—12.00. Sygnał czasu z obs. astr. hejnał z wieży Marjackiej, komun. meteorol. — 12.10—13.40. Poranek symfoniczny z sali koncertowej Starego Teatru (tr. z Krakowa). — 17.15—17.40. „Przysięga Kościuszki“ Anczyca, w wykonaniu zespołu dramatycznego. — 17.40. Koncert chóralny żeński, męski i mieszany, pod kier. St. Smiezki. Chór żeński Seminarjum im. św. Rodziny w Krakowie. — 18.15. Spiszacy przed mikrofonem“ — „Zaklęty staw“ rozmowa bacy z juhasem w wykonaniu pp. Plucińskiego i Balary. — 18.35. „Pieśń Wawelu“ słowa St. Wyspiańskiego, opracowanie St. Broniewskiego (tr. z Krakowa). — 19.10. Feljeton podróżniczy wygłosi dr. Jan Nowak, prof. U. J. (tr. z Krakowa). — 19.25. Rozmaitości i koncert z płyt gramofon. — 19.45. „Coś z Podhala“ w wyk. pp. Chowańcówny i Wł. Doruli. — 20.00. Hejnał z wieży Marjackiej. — 20.05. Przechadzka po Krakowie, w oprac. dra J. Dobrzyckiego. — 22.05. Koncert wieczorny (tr. z Krakowa). — 22.05. „Dla naszych przyjaciół zagranicą“ tr. z Krakowa). — 22.30. Transm. komun. Pat-a i innych z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, 17. marca.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z obserw. astronom., hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05. Koncert z płyt gramofon. — 17.15. Muzyka lekka z Gastronomji w Warszawie. — 18.15. Rozmaitości oraz koncert z płyt gramofon. — 19.25. „Najnowsze wydawnictwa“ omówi dr. Adam Bar. — 19.58. Sygnał czasu z obserw. astronom. w Warszawie. — 20.00. Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. — 20.05. Odczyt p. t. „Filozofja Trentowskiego jako czynnik odrodzenia narodowego“ wygłosi dr. St. Harassek, docent U. J. — 20.30. Operetka Stolza „Taniec szczęścia“ tr. z Warszawy. — 22.00. Feljeton i komunikaty z Warszawy.

—o—

„Polskie radjo“ wreszcie uzyskało grunt pod budowę radjostacji we Lwowie.

Na onegdajszej sesji Magistratu odbytej pod przew. kom. rządu dr. Nadolskiego, uchwalono między in.: wydzierżawić spółce akcyjnej „Polskie radjo“ w Warszawie część gruntu miejskiego zajętego obecnie przez Targi Wschodnie we Lwowie o powierzchni 5.603 m. kw. pod budowę radjostacji nadawczej. Okres dzierżawy ma trwać lat 29. „Polskie radjo“ obowiązane będzie wybudować na dzierżawionym gruncie radjostację nadawczą o mocy 16 kw. do dnia 31. sierpnia b. r.

Kronika radjowa

KIESZONKOWE RADJOSTACJE POLICJI AMERYKAŃSKIEJ. W Ameryce robione są próby z radjo-odbiornikami rozmiarów 10 × 15 cm., mieszczących się kieszeni płaszcza i przeznaczonymi dla policji. Aparaty te pracują podobno bez zarzutu.

RADJO W EGIPCIE. Rząd egipski zatwierdził projekt połączenia Kairu z głównemi oazami pustyni Libijskiej za pomocą sieci stałych oraz ruchomych stacji radjowych. Rozgłośnie pustynnej sieci mają pracować w ciągu dnia — na średnich, w ciągu zaś nocy — na krótkich falach. Roboty instalacyjne w Kairze dobiegają już końca. — w pustyni zaś z powodu uciążliwych warunków pracy, posuwają się dość mozolnie.

„WILK“ SŁYSZY POD WODĄ. Wszystkie przenikające fale elektromagnetyczne które dotychczas docierały tylko do łodzi podwodnych znajdujących się na powierzchni wody, przebijają się już dziś przez gruby pancerz wody, pod którym kołysze się nowoczesny statek podwodny. Łódź może już chwytać rozkazy w głębinach morskich, na które odpowiada z pod powierzchni wody.

Jak się dowiadujemy, na pierwszej polskiej łodzi podwodnej pod nazwą „Wilk“ wybudowanej w stoczni francuskiej w Hawrze, wykończono ostatnio montowania odpowiednich urządzeń radjowych.

Sprawy partyjne.

W KLEPAROWIE odbędzie się w niedzielę, 16. bm. o godz. 3-ciej popoł. w sali Sokoła

PUBLICZNE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym:

Sytuacja gospodarcza i polityczna w kraju;

Sprawa gospodarki gminnej.

Przybądźcie jaknajliczniej!

O. K. R. P. P. S.

Z ramienia Komitetu Obwodowego odbędą się zgromadzenia w następujących miejscowościach:

W KAŁUSZU we wtorek, 18. marca o godz. 6-tej wiecz. w Domu Robotniczym;

W BITKOWIE we środę, 19. marca o godz. 6-tej wiecz. w lokalu oznaczonym przez organizację.

Na porządku dziennym: Sytuacja polityczna i gospodarcza.

Referować będzie na obydwu zgromadzeniach poseł tow. Stanisław Dubois.

Sekretarjat Kom. Obw.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. L.

DZIAŁ SZACHOWY

L. 11. 16 III. 1930

ZADANIE L. 125.

F. Meisl, Wiedeń.

(Pośw. P. F. Schotoli w Wiedniu).

Oryginalne.



Samomat w 6 posunięciach.

Piękna praca wiedeńskiego kompozytora, nadesłana dla naszego pisma, ma za temat „ideę powrotu“ białej damy.

ZADANIE L. 126.

F. Meisl, Wiedeń.

(„Arbeiter- Schachzeitung“ 1930).



Samomat w 5 posunięciach.

ZADANIE L. 127.

S. Limbach, Lwów.

(„Wiek Nowy“ 1926).



Samomat w 4 posunięciach.

WIADOMOSCI.

LWOW. Mecz na 10 szachownicach między klubem „Hełm“ a klubem „Szachowyj konyk“ dał wynik 4 i pół do 5 i pół dla „Szachowego konyka“. Zawodnicy „Szachowego konyka“ grali barazo ambitnie i wygrali zasłużenie.

Dnia 19. marca (środa) o godz. 8-mej w lokalu L. K. S. Czarni odbędzie się mecz szachowy między K. S. Amatorzy a sekcją szachową Czarni. Goście mile widziani.

Liga rozgrywek szachowych na drodze ku realizacji!

Na skutek inicjatywy utworzonego w dniu 1. marca 1930 tymczasowego Komitetu postanowiły główne Kluby Szachowe Lwowa, przystąpić do Ligi rozrywek szachowych. Zebranie konstytuujące, odbyte w dniu 9. marca, uchwaliło założyć Ligę a obecni delegaci klubów utworzyli stały Komitet, który zajął się utworzeniem Ligi, a w szczególności opracowaniem regulaminu rozrywek.

Do Komitetu weszli z ramienia Lwowskiego Klubu Szachistów inż. O. Piotrowski i dr. M. Roman, z ramienia klubu „Hetman“ prokurator Bizub i St. Kucharzów, z ramienia sekcji szachowej klubu „Czarnych“ p. Turkowiecki i S. Limbach, z ramienia „Szachowego Konyka“ p. Turkiewicz i Kmicikiewicz, z ramienia klubu „Hełm“ p. Samoczko i Lutman, z ramienia klubu „Osnowa“ p. Kuzyk i Onyszczuk.

Przewodniczącym Komitetu wybrano dr. M. Romana, sekretarzem S. Limbacha, Do Komisji regulaminowej weszli: Inż. O. Piotrowski, prok. Bizub, p. Turkiewicz, i Lutman, ponadto zastrzeżono w tej komisji miejsce dla przedstawiciela oficerskiego klubu szachowego, który prawdopodobnie również wstąpi do Ligi. Poproszono komisję regulaminową opracować w najbliższych dniach regulamin.

Posiedzenie plenum komitetu, na którem ostatecznie uchwalony zostanie regulamin rozrywek odbędzie się dnia 15. marca 1930. Komitet zaprasza wszystkie kluby szachowe tudzież sekcje szachowe Towarzystw do przystąpienia do Ligi i do zamianowania delegatów.

ROZWIĄZANIE ZADAN.

L. 100. (T. Horak, S. Limbach, i M. Wójcik). B: Kb6, Hf4. W: d6, f5; (4) Cz. Ke7, S: d8, g5; (3). Mat w 3 pos.

1. Wf5—f8! (gr. Hf6 mat.)

...Se6; 2. Hf6+, K×d6; 3. W×d8 mat.

...Sf7; 2. Hf6+, K×f8, 3. W×d8 mat.

...Se4; 2. Wf8×d8+ i t. d.

...Sh7; 2. Wf8×d8+ i t. d.

Dwie klasyczne odmiany echowe składają się na całość tej miniatury.

L. 101 (Svoboda). Zadanie nierozwiązalne!! Intencja autorska 1. Sb2?

TABELA ROZWIĄZUJĄCYCH.

1. T. Horak 90 + 4 = 94.
2. Ks. J. Matwijas 90 + 4 = 94.
3. St. Klamrzyński 90 + 3 = 93.
4. M. Szczypczyk 89 + 4 = 93.
5. M. Wagner 89 + 4 = 93 p.
6. „Zagłoba“ 86 + 4 = 90 p.
7. J. Rusek 88 + 0 = 88 p.
8. S. Kucharzów 79 + 4 = 83 p.
9. „Homer“ 77 + 4 = 81 p.
10. Z. Kaznowski 68 + 3 = 71 p.
11. Osiecki 68 + 3 = 71 p.
12. Karol W. 61 + 0 = 61 p.
13. B. Richter 61 + 0 = 61 p.
14. W. Z. 36 + 4 = 40 p.
15. Fr. S. 26 p.
16. K. Cz. 25 p.
17. W. St. 16 p.
18. E. Dyki 7 p.
19. Lisik 3 p.

Na czoło tabeli wysunęło się 2-ch zawodników. Walka o trzecią nagrodę rozegra się prawdopodobnie między pp.: Klamrzyńskim, Szczypczykiem i Wagnerem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

FR. R. BORYSŁAW: Umieścimy w nast. dodatku szachowym.

DZIAŁ SZARADOWY

23.

ŁAMIGŁOWKA.

ułożył A. Wallach, Lwów.

1. — — 0 — —
2. — — — 0 — — —
3. — — 0 — —
4. — — — 0 — — —
5. — — 0 — —
6. — — — 0 — — —
7. — — 0 — —
8. — — — 0 — — —
9. — — 0 — —
10. — — — 0 — — —

Znaczenie wyrazów:

1. Odpoczynek.
2. Kaseta.
3. Miasto we Włoszech.
4. Kołyska.
5. Służy do nakręcania.
6. Województwo w Polsce.
7. Zamek królewski.
8. Ptak.
9. Ptak do polowania.
10. Ulubieniec.

Litery środkowe dadzą nazwisko polskiego muzyka.

24.

BILETY WIZYTOWE

ul. W. Skomorowski, Lwów.

Włndka Z. — Ozga E.

Gdzie pracują te panie?

TABELA ROZWIĄZUJĄCYCH.

1. „Amor“ 6 + 4 = 10 p.
2. K. Demant 6 + 4 = 10 p.
3. Fr. Gottlieb 6 + 4 = 10 p.
4. H. Wojnarowiczówna 3 + 4 = 7 p.
5. M. Łabuńska 3 + 3 = 6 p.
6. M. Madeyska 3 + 2 = 5 p.
7. J. Wulczkówna 3 + 1 = 4 p.
8. N. Ziemborowska 3 + 0 = 3 p.
9. J. Hewakowski 3 + 0 = 3 p.
10. W. Moździerzówna 2 + 0 = 2 p.
11. „Mysz K.“ 1 + 0 = 1 p.

Kącik pouczający.

POCHWAŁA MIODU.

Miód, jako domowy środek leczniczy, ma szerokie zastosowanie. Woda miodowa stosowana jest jako środek nasenny. Miód rozpuszczony w ciepłem mleku łagodzi ból gardła i leczy kaszel. Działa kojąco na rany oparzenia i wrzody. Jest on zarazem używany, jako środek dezynfekcyjny dla swej zawartości kwasów owocowych. Jako pokarm łatwo strawny, działa skutecznie przy cierpieniach żołądkowych i kiszek. Oczyszcza wątrobę,nerki, pozbawia nadmiernej tuszy i t. p.

GOJENIE OPARZ. SKORY BIAŁKIEM.

O ile nie posiadamy w domu miodu, dobrze jest zapobiec puchnięciu i powstawaniu bolesnych bombli przez okładanie skóry oparzonej białkiem z jaj surowych. Działa ono ochładzająco i gojąco na oparzenie. Nie dobrze jest okładać oparzoną skórę zimną wodą. Wywoła to wręcz przeciwny skutek.

Śmiercią chciał zmazać swą winę.

(y) Dnia 18. lutego b. r. posterunek P. P. w Zniesieniu został powiadomiony, że 26-letni Wasyl Czorny, zajęty w Państw. Urzędzie wodnym, sprzeniewierzył kwotę 301 zł. Uczynił to w ten sposób, że fałszował kolejowe listy przewozowe, na wyższą kwotę, pobierając dla siebie nadwyżkę.

W chwili, gdy posterunkowy wezwał go do policji, Czorny niespodzianie wyjął z kieszeni browning i w zamiarze samobójczym postrzelił się w dolną szczękę. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. stwierdził, iż rana była powierzchowna. Przesłuchany na drugi dzień Czorny zeznał, że do oszustwa namówił go przyjaciel Józef Kowalski, który za sprzeniewierzone pieniądze kupował wódkę i tytoń, któremi się wspólnie raczyli.

Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie sędzia r. Szulisławski skazał Czornego na 2 miesiące więzienia, uwalniając równocześnie Kowalskiego od winy i kary.

—o—

Morderstwo wobec syna.

PARYŻ. Straszna zbrodnia, dokonana przed miesiącem, została obecnie wykryta w mieście Saint- Avold. 38- letni górnik niemiecki Piotr Schenk, zarąbał siekierą 10. lutego podczas sprzeczki swą towarzyszkę życia z pochodzenia Polkę. Przy pomocy noża kuchennego i piły zbrodniarz pociął następnie zwłoki na drobne kawałki aby je spalić. Gdy się to nie udało, zakopał głowę trupa w ogrodzie, ręce i nogi w swej izbie a tułów rzucił do stawu.

Mord odbył się w oczach jego 10- letniego syna.

Dziecko, które musiało ojcu pomagać przy krajaniu trupa, na pytania krewnych o matkę, wyznało prawdę.

Schenka aresztowano.

—o—

Kącik humoru.

AMERYKAŃSKA PROHIBICJA.

Ojciec układając w łóżku synka, który krzyczy, nie chcąc zasnąć:

— Czego się tak drzesz Jonny?

— Ja chcę pić — krzyczy malec.

— Ja także, a nic nie mówię, milcz i śpij.

———



Ze schroniska na górze Bernarda wysłano psa dla odszukiwania zaginionych podróżnych. Przywiązano do niego baryłeczkę z mlekiem, służyć mającem dla pierwszego pokrzepienia. Ale oto podróżni, pogrążeni w śniegu, poczęli bombardować biednego psa, gdy przekonali się, że baryłka zawiera tylko... mleko. Pochodzili bowiem z kraju prohibicji... z Ameryki.

———

ZNA GO DOBRZE.

— A więc chcesz pożyczyć sto złotych? Dobrze, proszę proszę — oto są. Niech ci służą, bądź zdrów i niech cię Bóg ma w swojej opiece....

— Dziękuję ci bardzo za pożyczkę i za życzenia — ale czemuż właściwie ze mną się tak uroczyście żegnasz?

— No, bo wiem, że się już nie tak prędko zobaczymy....

———

NA BALU.

— Proszę cię, zatańcz z tamtą, brzydką panną; jest bardzo bogata.

— Dobrze. Tylko zaczekam, aż zagrają sentymentalnego walca, będę mógł wówczas, bez zwracania na siebie uwagi, tańczyć z zamkniętemi oczyma.

———

DZISIEJSZE DZIECI.

Kasjer: Czego sobie życzysz chłopczyku?

Chłopiec: Przyszedłem sprawdzić konto tatusia, żeby się przekonać, czy to prawda, że niema pieniędzy na rower dla mnie.

———

„PODRÓŻ POŚLUBNA"

— Jak się masz Stefan? Co ty tu robisz w Krakowie?

— Odbywam podróż poślubną.

— No... a gdzież młoda małżonka?

— Nie wziąłem jej ze sobą, bo ona zna już Kraków.

———

W RAJU.

Adam: Najdroższa... twoje zęby błyszczą jak perly, a twoje usta są tak czerwone jak jabłka rajskie...

Ewa: Ach, bałamucie... Kto wie ilu już dziewczętom mówiłeś te same komplementy!

SPAWACZ zarazem ślusarz poszukuje pracy w zawodzie jednym lub drugim. Łaskawe zgłoszenia w Administracji pod „spawacz“.

STOLARZ meblowy i budowlany poszukuje zajęcia w zakres ten wchodzącego. Zgłoszenia: Podolczyk Michał, Brzuchowice willa „Musia“.

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń bezpłatnie ogłoszenia zarówno dla poszukujących pracy robotników, nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż dla ofiarujących pracę pracodawców.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	— 15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane	— 40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice	— 55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str.	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.